

PRZEDPŁATA:

Z pras. poczt. w Petersb. na prow. w Ces. i Król.: roczn. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 1/2. Zagranic. roczn. rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3 czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, frank. 30, 15 i 8. Ogłoszenia po k. 15 od wiersza. Reklamy (do news. w tekście) po k. 30. N-ra pojed. k. 20. Za zmianę adr. k. 28. Za dołączenie ogłoszeń pors. 6 od tysiąca egzemplarzy.

KRAJ

A D E E S

Redakcyi i administracji: Plac W. Teatru, 10. Biuro otwarte od g. 11 r. do 4 p. Redaktor przym. interes. codz. od 11-12 r. Waras. agencya «Kraju» (Rajchman i Frencler, Senat 18) przym. ogłosz. s. Król. i zagr. przedpł. zas. wyl. z Waras. Zagr. agencya «Kraju» dla przedpł. (po cen. red.) i ogł.: Londyn: księg. Gubra i Schmitta. Kraków: u G. Gebethnera. Poznań: u Cybulskiego.

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Numer dzisiejszy, wraz z działem literackim i dodatkiem, zawiera stronnic 32.

TREŚĆ N-ru 4:

Słowo wstępne: Wystąpienie Bismarka w sejmie pruskim. Artykuł wstępny: Znaczenie budżetu państwa rosyjskiego na r. 1886.—Mowa Kornelia Ujejskiego. Korespondencye «Kraju»: z Paryża, p. Zym; z Mińska litewskiego, p. ***. Sprawy bieżące: Lam o pomniku Mickiewicza. Dwa wystąpienia. Z politycznego świata. Ostatnie telegramy. Z tygodnia. Ziemia i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. Część ekonomiczna. Doniesienia. Ogłoszenia.

DZIAŁ LITERACKI: Jan Jakób Rousseau i jego wpływ w Polsce, p. ks. Walerjana Kalinke. Wydawnictwa naukowe («Pamiętnik fizyograficzny»), p. d-ry K. P. Artur Bartels, p. Smoka. Mickiewicz w studium Piotra Chmielowskiego, p. Józefa Tretliaka. Trzej przywódcy jakobińscy, p. H. Taine'a. Lista o literaturach słowiańskich, p. Bronisława Grabowskiego. Nowości literackie: (Kazimierz Kleczkowski: «Analiza kształtów architektury», p. Art.). Książki nadesłane do redakcyi «Kraju». Odcinek: Na dorobku, powieść p. Ostoję.

DODATEK: Rozprawy w sejmie pruskim w sprawie wydalania.

Petersburg, 25 stycznia.

Największy europejski wypadek zeszłego tygodnia: rozprawę nad rządową polityką względem polaków w sejmie pruskim, odbyte 16 i 17 (28 i 29) bieżącego stycznia, stanowią najboleśniejszy przedmiot dla rozmyślań. Dotkliwie były w tych rozprawach słowa kanclerza, który, jeżeli docina, to namiętnie i do krwi... tem większą jest potrzeba rozrzeć się w nich o ile można z najmniejszą krwią i najtrzeźwiej, nie cofając się przed najczarniejszymi przypuszczeniami, i z największych gorczych wydostając odrobine moralnej nauki i lekarstwa.

Z natury rzeczy wynikało, że kanclerz, za wotum nagany od sejmku rzeszy w sprawie wydalania, postanowionem mimo orędzie cesarskie, którem się zasiał jak pukleciem, — będzie chciał mieć kompensatę natychmiastową we wręcz przeciwnych uchwałach sejmku pruskiego, w materji dotyczącej już nie wydalania obcokrajowców, ale żywiołu polskiego, praw obywatelstwa używającego, tuziemczego. W mowie tronoj zapowiedziane zostały zaradcze środki, będące jeszcze w stadium opracowania, przeciwko rzekomemu wypieraniu żywiołu niemieckiego przez żywioł polski. Chodziło o to, aby, manifestacyjnie protestując przeciwko uchwale sejmku rzeszy, obie izby pruskie pochwaliły już naprzód wszystkie te środki przeciwko tuziemcom-polakom, zanim zostały one ostatecznie obmyślane i izbom podane. Oświadczenie obu izb nie uchylają przyszłych rozpraw nad projektami, ale już są zaawerowane przed obradami i bardzo zaawerowanym ich przyjęciem. O izbę panów mógł prezydent mi-

nistrów pruski, książę Bismark, być pewnym. Chodziło o izbę deputowanych. Materja obrad była w obu parlamentach odmienna. Sejm rzeszy ujął się za obcokrajowcami, wyrzuconymi po za granice Prus gwałtownie, bez pozoru przewinień albo podejrzeń na nich padających, ujął się w imię obrażonej ludzkości i potrosze przez wzgląd na to, że Niemcom, jako narodowi, mogą dać się we znaki represalie, a więc na zasadzie prawidła: „nie czyni drugiemu, co tobie nie miło”. Inaczej było pruskiej w izbie deputowanych. Wniosek posła Achenbacha, nie wyrzekając nic o wydalaniach, jako o środkach tylko ujemnych, i przychylając się do środków dodatkich, napomkniętych w mowie tronoj, zmierzających niby do rozwoju we wschodnich prowincjach niemieckiej ludności i kultury, oświadcza gotowość do przyjęcia wszelkich, mających zdziałać do tego celu postanowień w zakresie szkolnictwa i administracyi, a zarazem dostarczania środków niemieckim gospodarzom i chłopom do osiedlania się w rzeczonych prowincjach. Te środki, tak zwane dodatnie, to jest sztucznie zwiększające przewagę jednego żywiołu nad drugim, za przyczynieniem się państwa, są tem różne od wydalania, że są ściśle legalne, to jest, że zmierzając do odległego i ogólnego politycznego celu, nie miażdżą pojedynczych osób, nie wyzują ich z mienia, ze środków do życia, nie gwałcą osobistej swobody. Ponieważ, wskutek bardzo odległych przyczyn, jak świat światem, nie był Niemiec polakowi bratem, więc nawet i w sejmie rzeszy mniej było przeciwników wydalania, niż ludzi, gotowych ująć się za polakami i za ich odporną i często tylko negacyjną, z punktu widzenia niemieckiego, politykę na sejmach, w kościele i w domu, na wschodnich kresach cesarstwa niemieckiego. Bardzo więc być może, że gdyby nawet w sejmie rzeszy, do którego to nie należy, przychodzili pod obrady środki legalnego skupowania gruntów przy subsztacyach, z zapomogą od rządu, dla kolonizacyi, na wschód posuniętej, sam sejm rzeszy inaczejby w tej materji postąpił, niż w sprawie wydalania, bo taki, na przykład, otwarty wróg polaków, jakim się ze słów swych okazał poseł Rickert, głosiwałby niezawodnie za zapomogą, chociaż 16 stycznia, w sejmie rzeszy, najenergiczniej potępiał wydalania. Nie wstrzymałaby wielu głoszących i ta uwaga, która w porę i zrecznie przycięł poseł ks. Jazdzewski Liebknechtowi, że nie dozwodzi wyższości swojej kultury narodowości, która sztucznie, materialnymi środkami zapewnia sobie przewagę nad innymi żywiołami.

Na tym legalnym gruncie stawiał podaną obradom sejmowym kwestyę sam prezydent ministrów, ale, wierny swoim zasadom: *Macht vor Recht*, uważał za stosowne dać nowy komentarz do znakomitych swoich słów o polityce krwi i żelaza i potrząsnąć zdaleka, niby głową Meduzy, widmem przymusowego wyłączenia, w widokach polityki publicznej. „Mogliśmy — powiedział — zażądać 100 milionów talarów kredytu dla natychmiasto-

wego wyłączenia szlachty właścicieli ziemskich na wschodnich kresach; wyłączeni przez, gdy trzeba kolej żelazną prowadzić, albo budować port czy fortecę. Ci panowie otrzymaliby całą, zupełną wartość swych ziem, wedle hojnego szacunku, wydzieliliby się do Galicyi lub Rosyi, albo wywaliby swoje pieniądze w Paryżu, a mybyśmy kupili dla państwa bezpieczeństwo, uwolnilibyśmy się od ludzi, którzy prusakami są tylko aż do przeciwniej zapowiedzi, a osiedliby się na ich miejscu Niemcy, prawdziwi Niemcy, z Niemkami, nie z polkami, pożenieni”. Od takiej zapowiedzi zadrgałby wszystkie wnętrzości w Windthorstcie; bo, gdzież będzie prawo — powiedział ten ostatni — coż gorszego mogłoby zrobić ministerstwo bebelowskie, to jest złożone z samych socyalistów? Ale księciu-kanclerzowi chodziło tylko o wrazenie, które sprawiwszy, oświadczył, że rząd, nie ma wcale zamiaru zająć tak daleko i stanął na gruncie środków zaradczych legalnych. Głowa Meduzy straszny jednak albo drażni sykiem splecionych około niej węzłów. Pyszny ten środek: „wynoście się ztąd!”, załatwiłby odrazu wszystkie zawile kwesty etnograficzne: irlandzką — w W. Brytanji, rusińską — w Węgrzech i w Galicyi, żydowską — na całym świecie. Wyłączenie z ziemi ojczystej, z powietrza, dotknęłoby tych samych, którzy byli najpiękniejszymi panami i właścicielami tego słowiańskiego niegdys gruntu, przez nowszych, ale szczęśliwszych i potężniejszych przybyszów. Kanclerz jest człowiek biegły w dawnym prawie niemieckim i żałuje, że nasze zniewieściale plemię już nie używa średniowiecznego *Bann und Acht*; zapomina tylko kanclerz, że nie było wtedy narodowości polityki, bo nie było narodowości, i że kto lojalnie suzerenowi służył, nie mógł być z wody i ognia wyzuty, skoro się nie sprzeniewierzył przeciwko panu swemu czynnie, ale, że nikt się nie troszczył, jakim lennik mówi językiem czy narzeczem. I wyłączenie to ma być dokonywane nie dla polityki publicznej, ale w widokach polityki nietylko najostateczniejszego partularyzmu, lecz nawet w czysto osobistych. Kanclerz bez ogródek wyraża gniew swój, że polacy trzymają zajedno w sejmie z socyal-demokratami i z centrum; radzi panującym rzeszy nie zwzać na sejm rzeszy i ma za tchórzka każdego ministra, któryby nie brał się do wyzwolenia ojczyzny od tych wewnętrznych nieprzyjaciół. Jest to postawienie kwesty politycznej na ostrze pojedynczej woli, przypominające i *sic volo, sic jubeo*, i nasze staropolskie *liberum veto*.

Polityka kanclerza odniosła zwycięstwo. Opozycya usiłowała tylko rozprawy odróczyć i, ponieważ na dodatnie środki za radzce uplanowano corocznie przeznaczyć 3 miliony marek, proponowała sam wniosek odesłać do budżetowej komisji. Wotowało za odesłaniem 153 członków: centrum, polacy i wolnomyślni z d-rem Virchowem na czele; przeciwko odesłaniu było 253. Mniejszość bardzo pokazała, bo prawie 2/3 głoszących stanowiąca, opuściła salę obrad. Mowa księcia-kanclerza

tak jest ciekawą i pełną treścią, a do tyłu uwag dostarcza materiału, że postaramy się jej poświęcić osobny artykuł.

Petersburg, 24 stycznia.

×○ W dniu 1 stycznia ogłoszony został budżet państwa rosyjskiego na rok bieżący. Budżet państwowy ma znaczenie dwójakie. Jest to, po pierwsze, zestawienie cyfr przypuszczalnych dochodów i wydatków, umożliwiające jak najkorzystniejszy rozkład środków rzeczywistych na zaspokojenie różnych potrzeb, przez wyznaczenie pewnych kwot, w stosunku do ogółu tych należności, jakie w ciągu roku do skarbu wpłynąć mają. Nadto, gdyby się dawało przewidzieć, że dla zaspokojenia potrzeb nieodwołalnych, środków zwyczajnych może zabraknąć, wtedy budżet zgóry wyznacza operacje finansowe, któreby podobną przewyżkę w wydatkach pokryć mogły. Operacje te, lubo różnorodne co do formy, z natury swojej zwykły się w końcu redukować do podwyższenia podatków, ponieważ każda pożyczka państwowa ostatecznie z podatków bywa opłacana. W tym więc sensie, budżet jest projektem racjonalnego rozkładu środków państwa na rok bieżący. Ma wszakże budżet i inne jeszcze znaczenie, mianowicie: jest on aktem prawodawczym, obowiązującym wykazem i etatem gospodarstwa dorocznego.

Abym dokładniej zważył właściwości budżetu każdego państwa, należało się rozzejrzeć w tym wykazie środków przypuszczalnych i potrzeb uznanych z trojakiego punktu widzenia. Nasamprzód, pojedynczy budżet może być uważany za wzór gospodarstwa finansowego w kraju, dla którego uložony został. W tym celu wypadłoby zbadać, czy siły ekonomiczne kraju w gospodarstwie tem znalazły należyte uwzględnienie, a rozkład ciężarów czy najlepiej został zastosowany do czynników produkcyjnych i wypłacalności opodatkowanych. Porównanie z budżetami innych państw może się tutaj przyczynić do wyświetlenia właściwości istniejącego systemu ściągania środków i stopnia, w jakim każda pojedyncza potrzeba doznaje uwzględnienia.

Następnie, budżet na rok bieżący należy rozważać łącznie z budżetami całego okresu lat, a szczególnie z budżetem poprzednim; takie bowiem porównanie wykaże, o ile i w czym zamierzenie obecne różni się od dawniejszego, czy i o ile wpływy i wydatki podnoszą się lub upadają i w jakim do siebie stosunku. W końcu, budżet pojedynczy może być oceniany bezwzględnie, sam w sobie, jako bilans dochodów i rozchodów danego roku, zapowiadający ważne praktyczne następstwa — polepszenie lub upadek finansów, podwyższenie albo obniżenie opłat, zaciągnięcie nowych długów albo postęp w umorzeniu dawnych. W poniższych tedy uwagach, z konieczności pobieżnych, nad budżetem r. 1886, zachowamy powyżej wytknięty porządek.

Ogół dochodów zwyczajnych na rok bieżący został obliczony na 787 milionów rubli kredytowych; zaś całkowita suma rozchodów zwyczajnych — na 812³/₄ mil. rubli. Brak więc środków na zaspokojenie wydatków wynosi 25 milionów, która to cyfra właśnie oznacza deficyt zwyczajnego gospodarstwa dorocznego. W rzeczywistości deficyt ten podniesie się jeszcze, według wszelkiego prawdopodobieństwa. Sprawozdanie bowiem kontroli państwa, ogłoszone w listopadzie r. z., wykazuje sumę wydatków nadetatowych na 18 mil. Cyfra ta przedstawia poniekąd minimum wydatków tej kategorii za najbliższy szereg lat, zład prawdopodobieństwa, że nie

mniejsza też cyfra podniesie zapowiadany 25-milionowy deficyt w budżecie obecnym.

Wynik ten dlatego główna, przedstawia się, jako niepomysłany, że nie jest on przypadek. Co prawda, w Anglii np. walcymy również deficyt w budżecie zwyczajnym na rok 1885—86; deficyt, który się bilansuje w sumach 87 mil. funtów sterl. dochodów i 89 mil. wydatków zwyczajnych. Przy dzisiejszym zaś kursie weksłowym, cyfry te, dla porównania, musielibyśmy pomnożyć przez dziesięć, aby je sobie przedstawić w rublach kredytowych. Angielski przeto deficyt w roku bieżącym dosięgnie sumy 20 milionów rubli, na 870 mil. rubli dochodów i 890 mil. rozchodów zwyczajnych. Ale zjawisko podobne w budżecie angielskim nie ma takiej doniosłości; począwszy bowiem od r. 1880, deficytów tam nie było, a więc jest to wyjątkowy zbieg okoliczności.

Główne źródła, z których skarb rosyjski czerpie środki dla zaspakajania potrzeb państwa, wymienimy w porządku ich względnej doniosłości. I tak: dochód od trunków wynosi 250¹/₂ mil., co stanowi trzecią niemal część całego ogółu należności; następnie, dochód celny — 100²/₃ mil.; poduszny podatek z włościan państwowych (inni włościanie w zesłaniu jeszcze roku zostali ostatecznie uwolnieni od tego podatku), podatki gruntowe i dochód z lasów, razem — 91¹/₂ mil. Dołączając zaś do tej sumy cyfry opłat za prawo handlu (25 mil.) i dochody, pobierane od papierów wartościowych (9¹/₂), otrzymamy ogół 126¹/₂ milionów podatków t. z. stałych. Do tej sumy moglibyśmy też zaliczyć 50¹/₂ mil. od operacji wykupowych.

Wypada tu zauważyć nawiasowo, że często dające się słyszeć narzekania z powodu, iż budżet dochodów w Rosyi w tak znacznej części polega na wysokości dochodu, pobieranego od trunków, usprawiedliwić się dadzą tylko w sensie bardzo względnym. Jeżeli zwrócimy w tym względzie uwagę na budżet angielski, to się przekonamy, iż dochód od trunków i w nim nie o wiele mniejsza odgrywa rolę, wynosi bowiem prawie równą sumę — 252¹/₂ mil. rubli (25¹/₄ funtów) na ogół dochodów, nie o wiele większy, niż w Rosyi.

Jeżeli do dochodu od trunków, który, rzecz można, płynie całkowicie z kieszeni ludu, dodamy główną część ciężaru podatków stałych (poduszny, gruntowe, opłaty wykupowe), również lud obciążającego, jakkolwiek lud ten bynajmniej nie jest wyłączony od podwyższenia opłat celnych (pierwsze miejsce wśród tych zajmują cło od herbaty), to będziemy musieli przyznać, że dziś, zarówno jak dawniej, przeważną pozycję w należnościach państwa opłaca lud. Ależ, z natury rzeczy inaczej być nie może w kraju, gdzie przemysł i obroty handlowe są słabe, gdzie brak kapitałów, a nie brak właśnie ludności i gdzie bogactwo przedewszystkiem polega na liczbie głów.

Pomimo to jednak, zająłby jeszcze mogło pytanie, czy przy obecnych nawet warunkach, przeważna część opłat państwowych pobierana jest z ludu w sposób najracjonalniejszy? Czy nie lepiej było zachować podatek pogłówny, poddając mu wszystkie bez wyjątku klasy, aniżeli, wzmian zzwolnienia ludu od podatku względnie umiarkowanego a ściśle określonego, podwyższać mu brzemie podatków niestających, a jednocześnie obciążać coraz bardziej handel zagraniczny, dodając nowy i sztuczny czynnik, warunkujący uszczuplenie nie samego tylko przywozu, lecz zarówno i wywozu.

Krok ten oczywiście był obrachowany na podniesienie pracy narodowej w prze-

mysle. Widzimy atoli, iż przemysł w Rosyi, ograniczony jedynie do zbytu wewnętrznej, nie może się podnieść, gdyż nie ma popytu dla braku siły pokupnej, której głównie dostarczało rolnictwo. Upadł wywóz, spadły ceny na zboże, a przemysł, zamiast się podnieść, wielkimi uległ presilaniu. Było co wywozić, ale fabrykować niema po co, jeżeli nie mamy wywozić zboża.

Zwracając się z kolei do wydatków, i tu napotkamy w rozprawach finansowych dość oklepany, jakkolwiek znów w pewnym tylko sensie, słuszny zarzut, co do wysokości wydatków wojennych. Ogół wydatków na ministerstwa wojny i marynarki obliczony jest w tegorocznym budżecie rosyjskim na 245¹/₂ mil. Wielka to niezaprzeczenie suma, ale wielka tylko względnie do środków, jakie mogły być wyznaczone na inne produkcyjne rozchody. Uważana bezwzględnie suma ta, sama przez się zgola nie wydaje się tak niesłychaną, albowiem w zamierzeniach budżetowych Anglii i Francji na rok 1885—86, mamy odpowiednie cyfry 305 mil. rubli (30¹/₂ mil. funtów) i 324¹/₂ mil. rubli (812 milionów franków).

Ale zróbmy teraz porównanie innych pozycji budżetowych; zważmy, ile się rocznie wydatkuje w Rosyi i w Anglii na zarząd cywilny, na potrzeby, reprezentowane w etatach ministerstwa skarbu, dóbr państwa, spraw wewnętrznych, oświecenia, sprawiedliwości i kontroli, zarówno jak na zarząd lokalny ziemski. Otóż, ogół wydatków zarządu cywilnego w Rosyi wynosi około 276 mil., czyli, że na cały zarząd wewnętrzny wydatkuje się nie o wiele więcej, jak na samą siłę zbrojną. Dołączając do powyższej sumy ogół wydatków ziemskich, obrachowany na 35 mil., otrzymamy 311 milionów, któremi się muszą opędzać wszystkie potrzeby zarządu cywilnego, zarówno jak gospodarki państwowej i budownictwa, oświaty i sądownictwa, opieki nad ubogimi, utrzymania dróg bitych, zabezpieczenia zdrowia publicznego i t. p.

W Anglii, co prawda, wydatki zarządu cywilnego, wraz z kosztem ściągania podatków, wynoszą nie więcej, jak 200 mil. rubli, ale bo też i przestrzeń kraju (kolonialnego budżetu nie włączamy do tego obrachunku) i cyfra ludności, bez porównania są mniejsze. Przeto, nie należy pomijać tej ważnej okoliczności, że zarząd w Anglii o wiele mniej jest źródełkowany. Skoro zaś do powyższej sumy dołączymy ogół wydatków zarządu miejscowego w Anglii, który sam przez się stanowi olbrzymią sumę 635 milionów rubli, co omal dorównywa ³/₄ całkowitej sumy wydatków rządowych, to otrzymamy w Anglii na potrzeby wyżej wymienione 835 milionów rubli, które dopiero można porównywać z 311 mil., przeznaczonymi na odpowiadanie potrzeby w Rosyi, zważywszy przytem ogromną różnicę obszarów i cyfr ludnościowych.

Podobne zestawienie wyświetla nam wiele rzeczy, a między niemi i rzeczywistość, lubo względna wielkość wydatków wojennych w Rosyi. Reprezentują one 245¹/₂ mil., wobec 311 mil. wydatków zarządu cywilnego, gdy tymczasem w Anglii stosunek ten wyraża się w porównaniu cyfr 305 mil. i 835 mil.

W zestawieniu z wynikami gospodarstwa finansowego w ciągu okresu lat ostatnich dziesięciu, a nawet i z rokiem ubiegłym, budżet obecny należy do tych, w których nie rachowano na znaczne podwyższenie wpływów skarbowych; wzrastanie zaś wydatków dawało się jednocześnie przewidzieć w znacznie wyższym stopniu. Główny dochód budżetowy, dochód od

trunków, w roku 1884, ostatnim, o którym mamy sprawozdanie kontroli państwa, obniżył się o 9½ mil. Jeden tylko analogiczny przykład tego zjawiska widzimy w ciągu najbliższych lat dziesięciu, mianowicie w r. 1879, podczas gdy w innych latach dochód ów rokrocznie zwykł się być podnosić.

W tegorocznym budżecie wzrost tego dochodu obrachowany jest, przypuszczalnie, tylko na 4¼ mil., pomimo podwyższenia akcyzy z rs. 8 do rs. 9 za wiadro spirytusu. Całkowity zaś wzrost dochodów zwyczajnych na rok 1886; przewiduje się na niecałe 11 mil. w stosunku do r. 1885, gdy tymczasem wzrost ogółu wydatków zwyczajnych wynosi 28½ mil.

Tak więc, bilans budżetowy na r. 1886 wykazuje przedwzrostkiem wspomniany już wyżej deficyt 25¼ mil., stanowiący przewyżkę wydatków zwyczajnych nad spodziewanym wpływem zwyczajnych należności. Musimy wszakże dołączyć do tego 52½ mil. wydatków nadzwyczajnych i przypuszczalne źródła, z jakich te wydatki pokryte być mają. Z tem ostatniem zastrzeżeniem, ogólne zamierzenie budżetowe na r. 1886 wyraża się w następujących cyfrach: całkowita suma wydatków określa się na 872 mil. rubli; do takiej też sumy muszą być doprowadzone i wpływy skarbowe. Ponieważ jednak suma wpływów zwyczajnych, łącznie ze zwrotemi, nie daje się przypuszczalnie oszacować wyżej nad 794 mil., więc dla zrównoważenia budżetu, jak się okazuje, brakuje 78 (właściwie 7¼) mil., które mają być wynalazone za pomocą środków nadzwyczajnych.

W liczbie tych ostatnich, znajdujemy 3 mil. kontyrbucyi tureckiej, zwrot funduszy, wydanych towarzystwom kolejowym na 18 mil. (głównie do towarzystwa dróg południowo-zachodnich) i t. p. Zaś pozostałe 56 mil. nie inaczej uzyskane być mogą, jak w drodze kredytu. W tej sumie 11 mil. są już do rozporządzenia, a pochodzą one z realizacji obligacji dróg żelaznych seryi 7-ej z roku zeszłego. Ostatecznie tedy należy zaciągnąć nową pożyczkę na 45 mil. rs. Pożyczka ta ma być wewnętrzna, obliczona na walutę kredytową.

Wszakże, skoro rzeczywisty brak środków na pokrycie budżetu tegorocznego przynany w tej jedynie sumie 45 mil., która ma być zdobytą przez zaciągnięcie nowej pożyczki, to powinniśmy dodać do niej cokolwiek na nieuniknioną przewyżkę w wydatkach nadetatowych. W r. 1884 przewyżka ta wyniosła cyfrę 18 mil., w tegorocznym zaś budżecie na możliwą przewyżkę w wydatkach przeznaczono tylko 3 mil. Idąc dalej, nie mamy żadnej podstawy do przypuszczeń, jakoby podwyższenie się wpływów w rzeczywistości miało być większem, od analogicznej przewyżki w ostatnim roku sprawozdawczym, czyli 5½ mil. Możemy przeto przypuścić, iż rzeczywisty brak środków w ciągu bieżącego roku, dosięgnie co najmniej 54½ milionów rubli.

Gdybysmy nadto zechcieli porównywać główne pozycje tegorocznego bilansu budżetowego z bilansami lat poprzednich. natenaz musielibyśmy zauważyć jeszcze, że dotąd do sumy wydatków nadzwyczajnych zaliczane były 50 mil. rs. na częściowe umorzenie długu skarbowego w banku państwa za asygnaty. Dzisiaj, na mocy nowego rozporządzenia, potrzeba ta zaspakaja się nie do środków budżetowych, lecz za pomocą specjalnej renty, w ilości 50 mil., którą skarb przekazuje bankowi. Jakkolwiek bank nie jest upoważniony do realizacji tej pożyczki, wszakoż musi ona być uwzględniona przy obrachunku środ-

ków, za pomocą których skarb swoje zobowiązania roczne uiszcza. Gdy zaś, na tej podstawie, do ogólnej sumy 78 mil. zasobów nadzwyczajnych na rok bieżący, dołączymy 50 mil. w rencie wyżwspomnianej, to otrzymamy ogół środków nadzwyczajnych, dosięgający 128 milionów rubli, który wprawdzie nie ma znaczenia rzeczywistego, atoli koniecznie uwzględniony być musi w tej śmianowicie sumie, gdy chodzi o porównanie ze środkami nadzwyczajnymi lat ubiegłych.

W raporcie tegorocznym ministra skarbu znajdują się niejaki osobliwości, zdradzające poniekąd następstwa na rzecz pewnej opinii, którą najlepiej oznaczymy, powiedziawszy, iż organem jej w prasie rosyjskiej jest wpływowy dziennik w Moskwie. I tak, wewnętrzna pożyczka papierowa przenosi się nad zaciągnięcie nowego długu metalicznego, do którego ministerstwo skarbu przeważnie uciekało się dotąd. Tak, następnie, zaniechanie realizacji renty, pozostawionej w portfelu banku, i dalsze jego umorzenia biletów kredytowych, tłumaczy się obawą skrepowania rynku pieniężnego pod parciem jednoczesnej realizacji obligacji banku szlacheckiego, z umorzeniem pewnej ilości znaków papierowych. „Mosk. Wied.“ są pełne uznania dla tego postanowienia, co jednak nie przeszkadzało dziennikowi zauważyć, iż „raport ministra skarbu ciężkie sprawia wrażenie“.

Co do umorzenia asygnat, niewiele tego było i dotąd, bowiem z 217 mil., dotąd jakoby wypłaconych bankowi, z tytułu wypuszczonych tymczasowo w obieg 417 mil., właściwie umorzono biletów nie o wiele więcej, jak na 60 mil. Zkądinał, konkurencja obligacji banku szlacheckiego widocznie nie tyle przeszkodzić mogła realizacji owej renty, ile następna a nieunikniona realizacja innej pożyczki papierowej, w budżecie zapowiadanej i przeznaczanej nie na umorzenie już długu bezprocentowego, lecz poprostu na zrównoważenie budżetu.

W końcu, dodamy słów parę o 52 mil. wydatków nadzwyczajnych. Raport zastrzega, iż środki owe wyłącznie na budowę kolei żelaznych są przeznaczone. Biorąc pod uwagę cenę 41 tysięcy rubli od wiorsty, osiągniętą przy ostatniej budowie kolei rządowej (ekaterynburgotiumeńskiej, otwartej 6 grudnia), miałyby to znaczyć, iż w ciągu roku bieżącego mają być przedsięwzięte i ukończone przeszło tysiąc wiorst dróg żelaznych (podług tego obrachunku, 52 mil. wynosi 1,268 wiorst)? Wydaje się to dość trudnem do przypuszczenia.

Ponieważ, powyżej przytaczaliśmy porównawcze cyfry z budżetu angielskiego, to zauważymy i tu, że w Anglii, w dodatku do budżetu zwyczajnego, o którym mówiliśmy dotąd, asygnowane były na przygotowanie do wojny w Afganistanie i w Afryce 11 mil. funtów, to jest około 110 mil. rubli kredu. Deficyt z roku finansowego 1885—86, mający i w Anglii dosięgnąć cyfry 130 mil. rs., wskutek kombinacji czysto przypadkowej, przedstawia się prawie jako równy ogółowi środków nadzwyczajnych, wystawionych, jakęśmy to wyżej widzieli, na rachunek bieżącego roku finansowego w Rosyi, a mianowicie 128 mil. rs. W budżecie angielskim owa przewyżka wydatków miała być tymczasowo pokrytą przez emisję t. z. terminowych not skarbowych (*exchequer bills*). Zapominając jednak nie należy, dla ścisłości w porównaniu, iż deficyt ten następuje w Anglii po całym szeregu przewyżek w dochodach, nie zaś w wydatkach nad dochodami.

W Radziechowie, w Galicyi, na wieczorku mickiewiczowskim, urządzonym 28 listopada z. r., wśród licznie zebranej publiczności, sędziwy nasz poeta Kornel Ujejski miał mowę o zadaniach pracy społecznej, którą powtarzamy w skróceniu:

«Wiadomo mi, że kilku z szanowanych panów zajmuje się gorliwie oświata tutejszych młodszych zamieszkańców, że w tym celu założyli liceum i w części w tym samym celu urządziła obchody świąt naszych. Praca to dla nas najbliższa, najwytężniejsza! Gdzie lud i wieki i obywatele małych miast stoją po za obrębem spraw narodowych, tam jakby nie było narodu. Kraj bez patriotyzmu u ludu i mieszczaństwa, jest jakby budynek bez podwalin. Taki budynek może być na pozór świetny, słupy mogą być na pozór mocne, ale każda burza nim chwyci i, choć przez się pierwszą, drugą, trzecią, czwartą — przyjdzie burza, która go zwałi. Tak było u nas. Tu, w Galicyi, mamy wolność słowa i mamy niemalą awodność w społecznych działaniach. Dotąd z wolności słowa tylko korzystaliśmy zanadto — zanadto! Mówimy aż do przesyty, tak, że już słowo nie staje się ciałem, ale wiatrem, i już rozróżnić nie umiemy, co idzie z głębi ducha, a co z mechanicznych sat tyko. Oto już upływa ćwierć wieku naszego samorządu, a jaki jego rezultat? Coraz większa nędza moralna i materialna. W przeciągu lat kilkunastu (i działo się to za mojej pamięci) naród cieszył, jak feniks powstał z wiekowych popiołów! A podnosił się w warunkach ciężkich, nie takich, jakimi tu cieszymy się od lat dwudziestu pięciu. A my co?... W nas albo chwila krewki bliska apopleksji, albo długa zupełna bezkwestiwość. Nie rozumiemy, co to jest pracować wytrwale, z równą energią, jawnie a cicho. Nam potrzeba zarab trudy, kotłów i okrzyków przedwczesnego triumfu. Inne narody są jak ciche, pracujące mrowki, które w danym razie potrafią stać się orłami; a my przez chwilę, jak orły, a potem przez długie lata, w jednej części, jak papierowe orły za każdym porażeniem się wiatrem, w drugiej części, pod każdą podeseż z lubością podchodzące robaki! Zaś masa narodu, ta śpi swoim swoim niewolnym, nieprzespanym. Dla lepszego losu jest tylko jeden środek: szerzenie oświaty, zaopiekowanie się szczerze, serdecznie, ludem więksim i mieszkaniem małych miast. Ludzie są — trzeba ich oświecić, podnieść, poruszyć; trzeba ich duchowo, jakby na nowo stworzyć. I zaprawdę, mówię, niech każdy z was weźmie w opiekę kilka biednych ciemnych dusz, bez różnicy religijnego wyznania, byle zrodzonych na tej naszej ziemi, niech te dusze weźmie w opiekę, oświeci ich umysł, ościerep serce, wkładaj im piękny, wyższy cel w życie, zrobi z nich żywych członków narodu — a zasniesz się dobrze sprawie publicznej».

Korespondencye «Kraju».

Paryż, 5 stycznia.

Typy polskie w literaturze francuskiej. Co o nas wiedzą we Francji? Zajęcie się literaturą rosyjską i wykład „Historii cywilizacji w Rosyi“ w Collège de France.

Nikt zapewne nie może znać i rozumieć tak dobrze danego kraju, jak własni jego mieszkańcy. Blizki ten atoli punkt widzenia, ma swe niedogodności. Najmniej zwykle zwracamy uwagi na rzeczy nas otaczające. Dla tego też warto zawsze wysłuchać zdania cudzoziemca o ludziach i stosunkach, obcych mu wprawdzie, poznanych jednak dokładnie. Cudzoziemiec przynosi też soba dalszy punkt obserwacyjny, kraj i rzeczy jego widzi on w perspektywie, zbrojny jest zrestą w zasoby porównawczego zestawienia, których brak zazwyczaj krajowcom. Interesować nas winno zawsze to, co o nas mówią cudzoziemcy. O wybór jednak nader trudno. Jesteśmy w tym względzie nader ubodzy. Od lat dwudziestu przynajmniej zesłaliśmy z szerszej widowni i nikt się nami nie zajmuje. Bułgarzy, serbowie, kroaci, Chiny, Japonia, Afryka nawet środkowa, są od nas szczęśliwsi w tej mierze. Mówią o nich i piszą; wprawionoby zaś w niemally kłopot niejednego erudyty, gdyby go zapytano o źródła zagraniczne, z których mogły się czegoś dowiedzieć o kraju nad Wisłą, Wartą, Wilją, Dniestrem i Dnieprem... Nie znam przynajmniej żadnej pracy we współczesnej literaturze europejskiej, któraby dostarczyć mogła świeżych i zadawalających w tej materii informacji.

Przybywszy do Paryża, szukalem niejednokrotnie czegoś o nas, znalazłem jednak nadaremnie. Od czasu do czasu, nader rzadko, jakaś dziennikarska korespondencyja, sfabrykowana zazwyczaj z napór zrozumianych faktów z drugiej ręki, oto cały bagaż informacyjny, jakiego dostarczyć nam może dzisiejsza literatura francuska. Dawniej bywało nieco lepiej, nie o wiele jednak. Wiadomo, jak częste i bliskie były stosunki nasze z Francją od samego zarania wieku bieżącego. Stosunki te były jednak, wyłącznie prawie, natury politycznej. I tu przytem, nie Francja nas szukała, lecz my jej narzucaliśmy się bezustannie. Płynąc na falach prądów, które wstrząsały całą Europą, budziłyśmy niejednokrotnie podziw i gorący entuzjazm nad Sekwaną. Gdy emigracja nasza zalała Francję, przyjmowano nawet nieraz od niej idee, chętnie uciekano się do jej pomocy, powierzano nawet nieraz kierownictwo. Po za tym jednak holdem, dla oświecających naszych wybuchów nie było istotnej chęci zainteresowania się krajem i jego społeczeństwem. Literatura francuska milczy o nas zupełnie prawie, nawet tak powszedni typ emigranta nie znalazł w niej obywatelstwa. Zajrzyjmy do licznych już roczników wpływowego «Revue des deux Mondes» z czasów dawniejszych. Kilka artykułów Ch. de Mazade, Aleks. Thomasa, Saint-Marc Girardina, o stosunkach politycznych naszego kraju w chwilach gorętszych, trochę o literaturze, parę artykułów Klaczkii—ot i wszystko. Mogą nam wprawdzie wskazać bogatą stosunkowo literaturę publicystyczną o czasach polskich — literatura ta jednak pisaną była przez nas samych, lub pod naszym dyktandem. I to dziś przestarzało się.

Francja, nie ma dziś najmniejszego wyobrażenia o naszym kraju, o tem czem żył on i co robił przez ostatnie lat dwadzieścia. Zylisny przeciez w tym czasie i rozwijał się. Wstrząsające całym światem społeczne, polityczne i narodowościowe prądy złobily sobie i wśród nas swoje, mniej lub więcej skromne łożyska, robiłismsy coś na polu nauki, literatury, sztuki; ogólny nastrój społeczeństwa przechodził i przechodzi rozmaite fazy, odbijając się w tem, co może być jego zwierciadłem, w dziełach myśli i artyzmu, w niektórych częściach kraju, w działalności parlamentarnej i wewnętrznej pracy organizacyjnej. Wszystko to po za granicami kraju jest, dla europejskiego ogółu, *terra incognita*. Jeżeli zaś co o nas wiada, to wiadza przez mglisty pryzmat minionych wyobrażeń i wypadków. Zdaje się, jakby ostatni nasz krzyk zamarł w atmosferze europejskiej i echa jego powtarzają jeszcze zalamujące się po kątach szmery i szepty, których nikt już nie słucha i które przestały być zrozumiałemi dla ludzi współczesnych. Jest to jakby widmo, jakby legendarna zmosfera, trapiąca czasami jeszcze społeczność europejską, od której jednak kto żyw ucieka jak najdalej. Emigracja nasza we Francji nie mogła przyczynić się do zapoznania Europy z naszym krajem, sama bowiem wszelkie jego pocucie straciła, nieustające zaś jej lamenty i skargi, powtarzane na jedną wciąż nutę, powtarzane przytem bez żywej wiary i przekonania, z usypiającą jakąś monotonością pacierzy dzia-dowskich, nie mogły bynajmniej zaciekawienia owego rozbudzić, lecz przeciwnie, odstraszały ludzi jeszcze bardziej. Rzadko nam to mówiono wyraźnie, przez rodzaj delikatności i współczucia, przez pewne choćby wrzuty sumienia, jakie czasem Francja względem nas odczuwa: wiadomo jednak, że i zgryzoty własne starany się przedzwystkiem odsunąć jak najdalej... Do tego dyskretnego milczenia, zaczęły ostatnimi laty przybywać we Francji głosy, które natrząsały się z nas prawie czynizmie.

Szcześliwa też myśl powiódł jeden z członków młodego emigracyjnego pokolenia, zrodzonego we Francji, p. Nagórski, występujący w Paryżu z odczytem: «O typach polskich w literaturze francuskiej». Odczyt odbył się w języku francuskim, w znanej *Salle de Conférences* przy bulwarze kapucynów i pod względem formy zadowolnić mógł najwybredniejsze wymagania. Prele-

gent pozbył się szczęśliwie placzliwo-elegijnego patosu, jaki brzmi często w polskich pogadankach tej treści; umiał podnieść znajomość rzeczy i okazywane nam sympatie i umiał też dosadnie, lubo z taktem, zaprotestować przeciwko naduzywaniu polskich tytułów *à la Franzos* lub *Sacher-Masoch*, którzy chętnych we Francji znaleźli tłómaczy i czytelników.

Przegląd typów powieściowych, słusznie zaczął prelegent od protoplasty dzisiejszej francuskiej romansu, Balzaca. W powieści swej «*La Cousine Bette*», w seryi «*Parents pauvres*» przedstawił Bálzac typ polaka, człowieka gorących porывów, słabego jednak charakteru. Arcymistrz powieści realnej, ożeniony z polką, miał sposobność poznać nieco nasze społeczeństwo i pochwycił niektóre jego cechy typowe, dalekim był jednak od zbyt pospiesznych uogólnień. P. Nagórski słusznie zaznaczył, że Balzac zbyt wielkim był realista, «aby chwalić lub potępiać wprowadzono do swej powieści typ polaka, nie rozdzielił także lamentów na ten temat, żałuje się bowiem tego tylko, co już umarło... Daleko szerszym rozgłosem cieszyła się znana powieść Cherbulieu'a «*Les aventures de Ladistas Roliski*». Jest to znowuż tenże sam typ człowieka gwałtownych porывów i słabej woli, z awanturczym podkładem, typ, w postaci którego francuzi najczęściej zdaje się wyobrażają sobie polaka. Autor otacza swego bohatera pewną sympatią, obok niego zaś stawia wyrobiony więcej charakter konspiratora politycznego i patrioty. Powieść nosi cechę romantyczną. Z kolei zaprotestował prelegent przeciwko ubieraniu w polską szatę typu kosmopolitycznego *chevalier d'industrie*, co zrobił Ohnet w swym «*Sergiusz Paninie*». Na swój sposób stałozwał temat polski główny krzykacz francuskiego szowinizmu p. Deroulle w dramacie swym «*L'Hétman*». Z wielką natomiast sympatią potrącił o stosunki polskie jeden z wybitnych pisarzy młodej szkoły, Catulle Mendès, w sztuce swej «*Les mères ennemies*», graney niedawno z powodzeniem w Paryżu. Wzmianką o kilku młodszych twórcach powieściowych, osnutych na stosunkach polskich, zakończył prelegent zajmującą swą pogadankę, pożegnany żywymi oklaskami zebranej publiczności, złożonej z polaków przezwania.

Daleko większymi względami cieszą się od nas obecnie we Francji rosyjanie. Wspominalismy już o zajuju, jakie budzi dziś literatura rosyjska nad Sekwaną. Dostojewski, Tolstoj, Turgeniew, Gógol nawet, są dziś najmłodniejszymi i najpoczytniejszymi we Francji pisarzami. Nietylko przytem tłómaczą się ich powieści, lecz piszą się o nich studia krytyczne, zaślugujące z wielu względów na uwagę. Nie wchodzimy tu obecnie w bliższe powody tego zjawienia się. Obok politycznego ciężenia ku zbliżeniu się z Rosją, realistyczny charakter powieściopisarzy rosyjskich i szerokość poruszanych przez nich tematów, tłómaczy nam dostatecznie z zainteresowanie się. Na tych jednak literackich predylekcyach ku literaturze rosyjskiej nie ogranicza się interes, jaki społeczeństwo rosyjskie budzi we Francji. Pan Ludwik Léger rozpoczął obecnie w Collège de France dość uczęszczany wykład «*Historyi cywilizacji rosyjskiej*». Francuzki sławista poświęcił dwie wstępne lekcje swego wykładu rozpatrzeniu tego, co dotąd pisano w literaturze francuskiej o Rosji. Z wielką gorliwością i znajomością przedmiotu, wytknął profesor liczne błędy, niedokładności i uprzedzenia, jakimi przepelnione są, dawniejsze szczególnie, dzieła o Rosji; nie brakło nawet materiału do humorystycznych wycieczek. P. Léger ostrzegł swych słuchaczy przed korzystaniem z dzieł, które w tendencyjnym i fałszywym świetle malują Rosję i zalecił, jako pomoc w swych wykładach: odnośny tom «*Geografii powszechnej*» Elizensza Reclus, układany, jak wiadomo, przy pomocy rosyjan, objaśnionych dokładniej z przedmiotem, nader dokładną «*Historyę Rosyi*» Rambaud i wielkie dzieło Anatola Leroy-Beaulieu p. t. «*L'Empire des Tsars*». Jeżeli dołączymy do tego przekłady prac angielskich o Rosji, jak

Mackenzie Wallace'a, Dixona i t. d., przekonamy się, że literatura francuska posiada obecnie nader bogaty zbiór dzieł i prac, zapoznających w sposób wszechstronny z Rosją dzisiejszą. Tak zwane przez profesora «*tendencyjne*» wydawnictwa, obok prac samego p. Léger, Melchiora de Voglé (zaleconego również) i wielu innych, uzupełniony mogą obfity i krytycznie rozebrany materiał informacyjny, jaki posiadają francuzi, a z nimi cały inteligentny ogół europejski, o Rosji dawnej i obecnej, o jej życiu, stosunkach społecznych i politycznych, literaturze, sztuce i t. d...

Z zestawienia powyższego, czytelnicy przekonają się snadnie, jak różna jest we Francji, znajomość Rosyi i krajów dawnej rzeczypospolitej. Poczyna nas ono także, w którą stronę zwraca się interes i zaciekawienie opinii publicznej nad Sekwaną.

Zysma.

Mińsk litewski, 18 stycznia.

W dniu 8 bieżącego miesiąca odbyło się doroczne zebranie miejscowego towarzystwa rolniczego, przy udziale znacznie mniejszej liczby członków, niżby tego wymagały smutne warunki, w jakich obecnie pozostaje nasze rolnictwo.

Zdawałoby się, że ogólna bieda powinaby dotkniętych nią nakłonić do szukania ratunku w skupieniu sił, w wynajdywaniu środków zaradczych, bo też trudno przypuścić, aby ci, którym grozi ruina, mieli opuścić ręce, żeby się przynajmniej drobna cząstka tych nieszczęśliwych, nie mogła zdobyć na coś takiego, coby choć w części zapobiedz mogło klęsce, i przeto nadawało się do komunikowania innym? Niestety, ostatnie walne zebranie towarzystwa do-wiodo, że wśród członków jego zaczyna grasować straszna choroba: apatya na wszelkie objawy życia społecznego. Z ogólnej liczby 190 członków, z których się towarzystwo składa, na walne zebranie przybyło zaledwo dwudziestu kilku, chociaż w tem nielicznym gronie znaczny kontyngens stanowiąci stali mieszkańcy miasta, żywiący dla rolnictwa raczej platoniczną, niż realną miłość. W liczbie nieobecnych byli ci właśnie, którzy dotychczas zawsze brali czynny udział w pracach towarzystwa. Rzecz oczywista, że powyższe okoliczności mogły tylko ujemnie wpłynąć na bieg rozpraw towarzystwa. Wreszcie, przyłożyło się też do zabarwienia na ciemno sprawozdanie kasjera towarzystwa o finansowym stanie instytucyi. Bilans za rok ubiegły wykazuje deficyt, dosięgający 1,500 rs., zaś budżet na rok bieżący opiewa też samo. Główną przyczyną deficytu, są zaległości członków w opłacie rat za lata przeszłe i nader opieszale opłacanie składek bieżących. Zaległości wynoszą około 2,700 rubli. Suma ta, gdyby uiszczoną została, wystarczałaby na pokrycie deficytów i umożliwiłaby nadal operacye zakupna i sprzedaży nasion i narzędzi rolniczych. Operacya ta, która wskutek małych odsetków, pobieranych przez towarzystwo za komisowe i stosunkowo szczupłych obrotów, jest także przyczyną deficytów, ipomimo to jednak przyniosła niemale korzyści miejscowemu rolnictwu, obniżając znacznie w składach miejscowych cenę narzędzi rolniczych i dając możność nabywania takich w najlepszych gatunkach i najpraktyczniejszych dla miejscowych warunków. Po zaleszeniu się z rachunkami, sprawozdaniami i protokółami, zgromadzenie przystąpiło do pytań ogólniejszego znaczenia, mających bezpośredni związek z trapiącymi ziemian niepowodzeniami. Towarzystwo wolno-ekonomiczne zwróciło uwagę na potrzeby rolników i nietylko w swoim łonie debatowało nad środkami zaradczymi, ale postanowiło uwzględnić zdania innych towarzystw, mających bezpośredni lub pośredni związek z ekonomicznymi interesami kraju. W tym właśnie celu przesłało ono do zręczonych towarzystw ciekawe materiały, złożone z wyników własnych prac i badań, oraz kilka pytań z prośbą o odpowiedź na nie. Dla zapoznania ogółu członków z komunikatami towarzystwa wolno-

ekonomicznie i dla opracowania odpowiedzi na postawione przez pytania, mińskiśkie towarzystwo rolnicze wybrało z pośród siebie komisję, w skład której weszli panowie: hr. K. Czapski, F. Gubin, J. Piławski i F. Swida. Referantami komisji byli pp. Gubin i Swida. Pierwszy z nich, po treściwym wykładzie o pracach towarzystwa wolno-ekonomicznego, o debatach podczas zebrań jego i po zacytowaniu zdań wybitniejszych jego członków, przedstawił odpowiedź na jedno z pytań, dotyczące ceny produkcji wytworów rolniczych. Zebrane przez komisję daty dowodzą, że głównym artykułem miejscowego rolnictwa jest żyto, w powiatach zaś południowych doradawyma mu pszenica; dalej, następuje owies, jarka, jęczmień, kartofle i koniczyzna. Koszt dziesięciny żyta wraz z umierzwiem, wynosiła od 28 rs. 30 kop. do 30 rs. i bez umierzwiem 11 rs.; owsa—od 24 rs. 66 kop. do 42 rs. 54 kop. i bez umierzwiem 13 rs. 33 kop.; pszenicy ożimej z umierzwiem—do 51 rs. 30 kop.; jęczmienia z umierzwiem—26 rs. 74 kop.; kartofli z umierzwiem—59 rs. 59 kop. i bez umierzwiem—39 rs. 89 kop.; koniczyzny z umierzwiem—41 rs. 61 kop. Dla pokrycia tych wydatków, po potrąceniu nasion, rolnik powinien otrzymać: żyta przy cenie 59—73 kop. za pud, 38,8—47,6 pudów; pszenicy, przy cenie 1 rs. za pud, 51,3 pudów; owsa, przy cenie 62—65 kop. za pud, 38—40 pudów; jęczmienia, przy cenie 80—90 kop., od 40—45 pudów; kartofli, przy cenie 1 rs. 50 kop. za czwartą, 40 czwartych i koniczyzny, przy cenie 30 kop. za pud, 139 pudów. Pud żyta kosztuje przeciętnie rolnika 48,5 kop., przyczem cena waha się od 37—65 kop., pszenicy 85,3 kop., owsa 62,2 kop. (cena waha się od 25—87 kop.); jęczmienia 83 kop., kartofli 1 rs. 18 kop. za czwartą (cena waha się od 67—2 rs. 2 kop.); koniczyzny 20 rs. 76 kop. (od 17—27 rs. 13 kop.) pud w ziarnie. Na potwierdzenie cyfr powyższych, komisja przytacza szczegółowe rachunek i daty, które, jako zbyt specjalne, pomijamy, przytaczając tylko zdania komisji, w myśl którego, chociaż dziesięcina umierzwiem kosztuje rolnika drożej, niż nie umierzwiem, wszelako pud zboża z dziesięciną umierzwiem kosztuje go znacznie mniej, i tak: żyta pud z dziesięciną umierzwiem—37 kop., z niemuierzwiem—95 kop.; owsa 25—87 kop.; kartofli czwartą 67—2 rs. 2 kop.; koniczyzny 17—48 kop. Cyfry te wymownie świadczą o korzyściach umierzwiem. Nadto wskazuje, komisja znajduje, że zbyt drogo kosztuje rolników produkcja mierzwy.

Drugi referent komisji, p. Swida, przedstawił odpowiedź na pytanie, dotyczące się wyjaśnienia miejscowych warunków hodowli bydła. P. Swida zaczął od tego, czem zakończył p. Gubin, a mianowicie, wykazał, że pud mierzwy kosztuje od 3—5 kop., a w gorszych gospodarstwach nawet drożej, i że wszelkie usiłowania gospodarzy powinny zmierzać do tego, aby wydatki na produkcję mierzwy zredukować do zera, czyli, innymi słowy, do tego, aby było dawano gospodarzowi dochód, czem się dotychczas gospodarze gub. mińskiej pochlebili nie mogą z powodów przedewszystkiem nieracjonalnej hodowli bydła, braku określonego kierunku w wyborze ras mlecznych lub opasowych, wysokiej ceny rozplodników i trudności, z jakimi połączone ich nabywanie i przewóz; w dalszym ciągu odgrywają tu rolę choroby epidemiczne, niszczące odrazu pracę całych pokoleń, brak osób fachowych do prowadzenia gospodarki nabiałowej, mianowicie do wyrabiania masła, tądzież brak regularnej organizacji handlu bydła, na rzecz przeznaczoną. Poprzestając na przytoczeniu tylko głównych wniosków komisji. Przyszła ona do przekonania, że wszystkie gospodarki, z wyjątkiem tych tylko, które mają gorsze, powinny produkować bydło rasy mlecznej; że ze względu na warunki miejscowe pastwisk, racjonalniej jest hodować średnie niż wielkie, że dla rozwoju mleko-dajności są dwie drogi: jedna dąga i dia tego niechętnie stosowana, mianowicie wytworzenie rasy miejscowej przez umiędzianie krzyżowanie i racjonalne karmienie, druga

krótsza, ale połączona z kupowaniem drogiego rozplodników i kłopotem o ich wybór stosowny. Ostatecznie, doradza komisja gospodarzom przejść do intensywnego karmienia, do powiększenia zasiewu traw i usunięcia słomy ożimej z liczby artykułów karmowych.

Po przesłuchaniu referatów, wywiązały się dyskusje, zakończone podziękowaniem komisji za podjęte trudy, poczem członkowie rozeszli się; ażeby wieczorem zgromadzić się znowu dla przesłuchania relacji drugiej komisji, będącej również w związku z pyśniami tw. wolno-ekonomicznego. Polecono jej opracowanie projektu organizacji handlu zbożowego. Do tej komisji należeli pp.: Bochwie, Hr. K. Czapski, Z. Święcicki i Wirpsza. Wieczorne zgromadzenie było mniej liczne, niż ranne; komisja nie wykończyła poleconego sobie projektu organizacji handlu zbożowego i wogóle rolniczego, ale przedstawiła główne jego zarysy i podjęła się dalszej pracy, pod tym jedynie warunkiem, jeżeli główne, przez nią wypracowane zasady zostaną przyjęte, a mianowicie: utworzenie przy mińskiem towarzystwie rolniczym agentury, w osobie jednego agenta, któremu stowarzyszeni mogliby poręczać sprzedaż swoich produktów rolniczo-gospodarskich, z zupełnem względem niego zaufaniem. Po długich debatach, zasady przyszłej organizacji zostały przyjęte i komisja wkrótce ma wystąpić z gotowym już projektem i agentem, któryby się podjął jego wykonania.

Tak się zakończyły prace ogólnego zebrań. Po pracy należała się chętnym do niej rozrywka, a właśnie dnia tego, w salach klubu, odbywał się doroczny bal, urządzony pod protekcją miejscowego towarzystwa pomocy uczącej się młodzieży, przez studentów różnych uniwersytetów i innych wyższych zakładów, na korzyść niezamożnych kolegów. Bałe te cieszyły się powodzeniem szczególnie wśród mieszkańców wsi, i w przeszłych latach wieśniacy tłumnie stawili się na wesełanie młodzieży, zasilając przytem ich kasę; w tym roku, niestety, i pod tym względem rolnicy zawiedli. Organizatorowie wieczoru, oznaczając go na 8 stycznia, mieli zapewne na względzie, że dnia tego zbiera się towarzystwo rolnicze, ale, jakęśmy to widzieli, zbyt ono było nieliczne i zawiodło oczekiwania. Kasa dała brutto około 1,300 rs., czyli znacznie mniej, niż dawały wieczory z lat ubiegłych, a w tej sumie, ofiary mieszkańców miasta, znacznie przeważają ofiary mieszkańców wsi. Już to trzeba oddać sprawiedliwość, że Mińsk nadzwyczaj wiele łoży na różne instytucje społeczne. Mieszkańcy jego bawia się tylko na rzecz tych instytucji i nie żałują środków na ich poparcie. Jakże nieznaczny stonkunkowo, przytoczony rezultat wieczoru studentów, który głównie mógł rachować na większą publiczność, z rezultatem zabawy, na korzyść szkółki rzemieślniczej moższowego wyznania, utrzymywanej tylko ze składek! Zabawa ta dostarczyła tyleż, co i wieczór studentów.

Do nowości dnia, trzeba zaliczyć projekt wydawania miejscowej gazety, ale zanim się ten projekt urzeczywistni, może niewarto byłoby o nim wspominać. W każdym razie, projektowany wydawca udal się do stolicy, gdzie ma poczynić kroki, celem uzyskania koncesji.

LAM O POMNIKU MICKIEWICZA.

Słynny humorysta polski, Jan Lam, w feljtonie «Dz. pol.» poruszył dwukrotnie sprawę projektów matejkowskich. W pierwszym feljtonie tak mówi:

«W ramy tej kroniki wchodzi doskonale głos, podniesiony w «Tyg. Ilustr.» p. Jenkego, a wzywającego «do rozważni» w sprawie matejkowskich projektów na pomnik Mickiewicza. Ma to być odpowiedź na artykuł J. I. Kraszewskiego, umieszczony w «Kraju», a stanowiący odmiawiający Matejce kompetencji w kwestjach rzeźby. Ktokolwiek zna trzy szkice projektów, z kolei przez Matejkę wypracowane, ten musi zgodzić się z Kraszewskim, że autor tych

szkieł ani zarysem, ani radą i wskazówkami przyczynić się nie może do pomyślnego załatwienia sprawy, i że przeto prace pp. Gadomskiego i Rygiera, albo nie wytrzymają krytyki, albo nie znajdują uznania u Matejki. P. Jenke twierdzi, że niestety, na jasnych faktach oparte, nazywa nierozważnem, zapowiada jakieś niezwykłe cuda, których dokonać miał p. Rygier, biorąc za podstawę «myśl mistrza?» Czy nie byłby p. Jenke laskaw powieścić nam nieco wyrażniej, co to jest i gdzie jest ta «myśl mistrza?» Wszakże ostatnim nie było żadnej myśli; pod względem artystycznym, była to powtarzalność; pod względem poetycznym, było to, co nazywamy we Lwowie tramtadracją, a co zdefiniować można, jako «obniżenie wartości wielkich rzeczy», przez danie im niezgrabnego wyrazu. Nierozważnie było tedy inscenować to jakieś modelowanie pod okiem i wpływem Matejki, które trwa niemal rok cały, i trwać może bez końca. Nierozważnie było ze strony piazących dać się porwać wrzawie, podnieśnionej przeciw orzeczeniu znawców przez konkurentów, niezadowolonych z tego orzeczenia: Teraz zaś, po upływie roku, największą nawet rozprawą nakazuje wypowiedzieć, że coś przecież-zrobił należy, jeżeli pomnik wogóle ma przyjść do skutku. Oczekamy cierpliwie na modele pp. Gadomskiego i Rygiera, ale doczekać się ich nie możemy, i smuzeni jesteśmy powieźliśmy sobie, że artykuł znalazł się wobec zadania nierozważnego, jak kwadratura koła. Nie wielkiejże to dowodziło rozważli powieźliśmy coś podobnego tylko sobie samemu, a nie wystąpił otwarcie, jak to uczynił J. I. Kraszewski w «Kraju».

W feljtonie następnego tygodnia wraca Lam do tej samej kwestyi, i puszcza wodzę wesołej satyry:

«Do sejmku ma wejść temi dniami arcydzieła petycja; nie znalazłono jeszcze posta, który ją ma przedłożyć. Adam Mickiewicz, poeta narodowy, prosi o wzięcie go w opiekę przeciw mistrzom krakowskim. Powołuje on się na świadectwo żyjących jeszcze osób, że, ile razy był w kapieli, to zawsze ubrał się i wyczesał, nim się pokazał na widok publiczny. W przedzielnie zaś, bosu i z rozochraną głową nie chodził nigdy po rynku, a tym mniej siadywał tam w takim kostiumie, i w dwunastym bardzo towarzystwie. Tymczasem, jak donosi warszawka «Prawda», pp. Rygier i Gadomski, modelując pod okiem mistrza Matejki i związani jego wskazówkami, wykonali znany szkic, z tą tylko odmianą, że usunęli szarfę, która zastąpiła obnażone plecy poety, i na której siedziała sowa. Także kobieta z lampą stoi nieco niżej—zresztą, nie było zmienić, tylko stwardniało w wykonaniu plastycznym. Nie wątpię, że poecie narodowemu może to być nieprzyjemnem, aby naród dał z niego robic karykaturę. Wszelako, jako poseł z nieczyłopolitej bałabskiej, powołany do wygłaszania niebывалych sentencji, zmuszony jestem zawczasu zabrać głos przeciw uwzględnieniu tej petycji. Wysoka izba! Pan Mickiewicz nie zasługuje na żadną opiekę. Musimy wprawdzie zachować dla niego pewne względy z tego głównie powodu, iż Europa uznaje go za wielkiego poeę. Nie da się atoli zaprzeczyć, że pan Mickiewicz dziełami swojemi wywarł bardzo szkodliwy wpływ na młodzież szkolną, i że co roku, około 30 listopada, rektoryty i senaty akademickie mają do walenia ze skutkami tego wpływu. Nie ładny się, mój panowie! Niema sposobu zaszpecić w młodzieży akademicką należąca część dla złego kolnierza, niema sposobu skierować ją na utylniarz drogę starania się o *adjuvans*, niema sposobu naklonić ją do czytania z należytym namaszczeniem wstępnych artykułów «Casu» i «Przeglądu», jeżeli młodzież ta czytaje takie rzeczy, jak szalona «Oda do młodości», jak bezbożny «Konrad Wallenrod», jak niebezpieczne w najwyższym stopniu «Dziady» i jak butno-patryotyczny «Pan Tadeusz». Wszakże to niedowarzone utwory te uregulowanej fantazy; gdyby miały te śmiałość pojawić się dzisiaj po raz pierwszy w druku, z jednego lub drugiego paragrafu, nie byłyby najniezawodniej konfiskacie i cały ich nakład zostałby zniszczony. Na nieszczęście, znajdując się one już oddawna w handlu katagarskim, a profesorowie literatury, chcąc nie chcąc, zmuszeni są zwracać na nie uwagę swoich uczniów, którym wertycytują się w podobne rzeczy psuć może karierę. Niechajże przynajmniej ta wysoka izba nie krzyżuje planu, przez najgłębsze umyły krakowskie tak dzielnie obmyślanego, a pod okiem mistrza Matejki włożonego w wykonanie. Ten, który dziełku w hollebo kazal zrywać led hydras; ten, który woli na młodzież: «Hej ramie do ramienia»; ten, który pytał, jakim językiem srałaby na tanym świecie poprosza ołów swoich o wsparcie—ten niechaj publicznie przedstawiony będzie jako pijany obraz, którego elukubrawe w jakimś czasie oddać nie mogą. Wszak sejm nie potrzebuje tego

uchwałać; stanie się to samo przez się, jeżeli tylko nikt krakowickim panom nie przeszkadza nie będzie. Zabrałem jedynie głos, ażeby raz przecie dać wyraz myślowi, które ci panowie oddawna żywią. A teraz, skończyłem. Czy wąpii kto może, że są ludzie w kraju, i to badzo wpływowi, którzy sto razy, nie powiedzieli wprawdzie, ale pomyśleli mowę powyższą? Dziwi mi tylko, że żaden z nich nie miał dotychczas odwagi wystąpić ze swoim zdaniem otwarcie. A odwaga tego rodzaju nie byłaby rzeczą nadzwyczajną w czasach, w których żyjemy; w czasach, w których nawet pewnemu pisanu, nby liberalnemu, trzeba było dopiero przypominać, że majestat nauki stoi p o n a d purpurą książąt księcia, bo jest to majestat bezwzględnej prawdy».

DWA WYSTĄPIENIA.

W «Mosk. Wied.» pojawiły się znowu, po paromiesięcznym milczeniu, dwa artykuły, dotyczące t. z. «sprawy polskiej». Pierwszy z nich napisany został z powodu procesu socjalistycznego w Warszawie. Jestto, zdaniem tego organu, nowy, dotykający dowód tezy, oddawna przez «Mosk. Wied.» broniącej, że wszelkie ruchy rewolucyjne w Rosyi, są bezpośrednio zsolidaryzowane ze sprawą polską, że sprawa ta, jak ów mitologiczny Proteusz, może się raz po raz przedzierzgać w prawomyślność zachowawczą, stojącą w obronie własności, albo w proletaryat socjalistyczny i «międzynarodówkę», wyzyskując wszystko i wszystkich w celach odbudowania Polski. Przyznajemy, że teza ta, jak każda *idée fixe*, jest dogodną w tym względzie, że nad każdym danym wypadkiem nie potrzeba sobie łamać głowy. «Mosk. Wied.» tym razem nie sięgają do wyświetlenia udziału polaków w zaburzeniach izraelskich w pustyni pod wodzą Mojżesza, lecz poruszają na opowieści pięknej legendy indyjskiej o tem, jak to polacy zorganizowali «międzynarodówkę». Oto sama legenda:

«Po roku 1863, przywódcy sprawy polskiej, skoro się przedziwili, że pokładane przez nich nadzieje na rządy europejskie są próżne, postanowili zespolic sprawę swoją z tuczacemi żywiołami rewolucyjnymi naszych czasów i działać za pośrednictwem doktryny socjalistycznych. «Międzynarodówka» powstała w Londynie w r. 1865, na umyślenie zwolennem zgromadzenia różnych działaczy rewolucyjnych, celem zdemontowania domniemanego współzwiązania dla sprawy polskiej robotników całego świata. W roku następnym, nowozałożone towarzystwo zebrało się w Genewie, gdzie się też ostatecznie zorganizowało, przyczem, jako istotny punkt jego programu, wytknięto wprost osłabienie Rosyi i wkręcenie się do Polski. Jednocześnie w Moskwie zaplanowano kółko królóbójcze, pod hasłem «Piekro» (Ad), i rozlegi się wystrzał Karakozowa. Zamiast polskiej organizacji rewolucyjnej, która szalała w roku 1863, naraz zjawili się tajne kółka organizacji rosyjskiej, werbowane przeważnie z pośrednictwem, za pomocą upowzechniania rozważających i osławiających idej, przystosowanych do Rosyi. Rozwój tej zbrodniczej propagandy spowodował wiele złego. Dotychczas nawet walczymy z tem złem, którem się niebawem przejdzie różne pośrednie pierwiastki społeczne i przedewszystkiem zaszepiło się ono w naszym pseudonaukowym barbarzyństwie liberalnym. Bądź co bądź jednak, cel s p r a w y przez to się nie osiągnął jeszcze. Rachowano czas jakiś na wojnę pomiędzy Rosyją i Niemcami, ale i tym razem chybiłono. Wreszcie, miarka cierpliwości już się przebrała; działacze polscy, którzy się starannie ukryli za plecami rosyjskich rewolucjonistów, teraz wystąpili oświadczenie na własnym gruncie, jakkolwiek zawsze jeszcze pod przykryciem szaleńców rosyjskich. Przeciwnie, tak niedawno jeszcze z obca polskiego, z przebiegłością faryzeuszów, wobec szaleńców, jakich się dopuszczali rosyjanie, oświadczało się z polską prawomyślnością zachowawczą, aż oto, w końcu, powstaje w Warszawie, na tych samych zasadach, rewolucyjne towarzystwo socjalistów, które zdradza, w sposób oczywisty, solidarność tak zwanego rosyjskiego stronnictwa rewolucyjnego ze sprawą polską. Przywódcy tej sprawy postanowili roznieść namietność rewolucyjną w masie ludu polskiego, któremu się bynajmniej nie uśmiecha ideał rzeczypospolitej. Uznano za rzecz konieczną rozruszać masę ludu za pomocą przynęt socjalistycznych, ażeby w ten sposób powoli zagarnąć ją w swoje ręce dla dalszych operacji. W danym wypadku, socyalizm dla kierowników sprawy miał tylko znaczenie podpała dla rozniecenia na-

miętności i utworzenia w łonie ludu organizacji rewolucyjnej, którą potem możnaby, na komendę, swrócić w tę lub ową stronę. Ale cóż za ohammeri i wstrętą rolę grają ci oszołomieni i oszukani rosyjanie, którzy, pod pozorem jakiejś mglistej reorganizacji społecznej, oddają się do dyspozycji niewiadomo dokąd zmierzającej organizacji, przez kogo i w jakich widokach kierowanej!...

Zastanawiając się nad artykułem «Mosk. Wied.» o stosunku polaków do ruchu rewolucyjnego, «Piet. Wied.» zwracają uwagę organu moskiewskiego na jeszcze dawniejszy przykład solidarności rewolucjonistów polskich z socyalistami rosyjskimi, mianowicie przykład dekabrystów pod wodzą Pestela, którzy prowadzili z polakami długie układy dyplomatyczne o zawarciu «związku». Wszelako, zdaniem gazety, fakt niewątpliwie łączności polsko-rosyjskiej na gruncie socjalistycznym, nie dowodzi jeszcze, ażeby społeczeństwo polskie było ogniskiem i źródłem ruchów socjalistyczno-rewolucyjnych. Nietylko lud polski, ale nawet sfery wpływowe polskie, bynajmniej nie sympatyzują z anarchją socjalistyczną i raczej obawiają się «Piet. Wied.», że anarchiści rosyjscy i międzynarodowi pokuszają się o poruszenie tego, dotychczas słabo w tym kierunku wyeksplloatowanego gruntu i przeto «zyczyć sobie należy, ażeby społeczeństwo polskie stawilo tym usiłowaniom opór jednomyślny». Słuszna w tym wypadku logika «Piet. Wied.», trafi zapewne do przekonania wielu, chociaż bardzo wątpliwy, czy «Mosk. Wied.» dążą się przekonać. Przypuszczenie to wyciągamy z drugiego artykułu wstępnego «Moskowsk. Wied.». Z racji udziału oficerów rosyjskich w procesie warszawskim, przypomina organ moskiewski bajkę o związku europejskim oficerów - polaków z biurem centralnem w Paryżu, jako o fakcie udowodnionym (?) w r. 1884, podczas procesu Kraszewskiego. Wreszcie, przechodząc «Mosk. Wied.» do statystyki i wykazują, że w ciągu dwóch lat ostatnich, ilość awansów w armii rosyjskiej na kapitanów i podpułkowników, była jednostajną — po 127, ale stosunek inowierców był różny, gdyż w przeszłym roku było ich 16, w tym zaś roku 81, czyli dwa razy tyle. I nie dość na tem, bo w przeszłym roku katolików między awansowanymi było 13, gdy tymczasem w roku b.—25. «Procentowo zatem stosunek tych cyfr jest następujący: w roku przeszłym awansowani katolicy stanowili 10%, a w bieżącym 20%». Z kolei, obliczenie wychowawców szkół wojennych wykazuje, że prawosławni stanowią w szkołach kadetów 89% i w szkołach wojennych 86%, czyli, że liczba inowierców wogóle nie przenosi 15% i specjalnie katolików — 5—6%. Zestawienie stosunku awansów do stosunku wogóle liczebności różnych wyznań, przerza publicystę «Mosk. Wied.», i, chociaż nie wąpi on, że wszyscy awansowani byli godni tego, przez wzgląd jednak na nieprzewidywalne okoliczności, no, i sprawiedliwość, proponowałby uregulowanie stosunków zgodnie ze względą liczebności plemion, w armii rosyjskiej występujących. Nadto, gazeta projektuje środki, mające na celu zapobieżenie polonizacji oficerów rosyjskich, kwaterujących w Polsce, jak np. wzbronienie małżeństw z polkami. Wreszcie rzucza uwagę:

«Propagować odbudowanie Polski między rosyjanami—niema co. Daleko lepiej robić to między cudzoziemcami. I jakimież to środkami! W ciągu np. ostatnich lat pięciu czy sześciu, wysłała masa broszur o wojnie Austrii i Niemiec przeciwko Rosyi. Wychodzą one, prawie wazymy, z pod firmy hanowerskiej: «Th. Mierzlinski», wydającej obecnie «Internationale Revue», dziennik wojakowy, bardzo nieprzyjajny dla Rosyi, a już swoim tytułem przypominający ów międzynarodowy związek oficerów polskich, o którym była mowa w procesie Kraszewskiego. Wszystko to są fakty, które dobrze jest mieć na względzie i z któremi trzeba koniecznie liczyć się w ten czy ów sposób, ażeby nie narazić się na niespodzianki».

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Walka «kulturalna» z polakami. Ugoda turecko-bulgarska. Niepewne stanowisko Serbji i Grecyi. Nowy gabinet angielski. Podróż ks. czarnogórskiego do Petersburga.

Walka «kulturalna» pruska przeciwko polakom i mowy w tym przedmiocie ks. Bismarcka, szczególnie półśłówka, rzucane w kierunku Austrii i Rosyi, na bliższą ku nam widowni politycznej, zajmują obecnie główne miejsce. Węgierska prasa np., przychodzi do wniosku, że sojusz austro-niemiecki traci na sile... Zresztą, sprawom niemiecko-polskim poświęcamy osobny artykuł; tu zaś przechodzimy do dwóch głównych wypadków tygodnia: do porozumienia turecko-bulgarskiego i nowego gabinetu angielskiego.

Zapowiadana ugoda turecko-bulgarska, stała się faktem... nareszcie. Sultan zatwierdził ośnośny projekt, wypracowany przez bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Canowa i Kiamilla baszę. Irade sultkańskie, ogłoszone zostało w Konstantynopolu, w dniu 9 lutego. Całkowity tekst tego aktu dyplomatycznego dotąd niewiadomy, chociaż ze szczegółów, podanych przez agencje telegraficzne, widnieje dążność pozostania przedewszystkiem w zgodzie z traktatem berlińskim, o ileby to możebnem było. Książę Aleksander, według brzmienia ugody, zamianowany zostanie generał-gubernatorem Rumelji wschodniej na lat pięć, z tem, że ponowna nominacja, po upływie tego terminu, może nastąpić z woli Porty, bez odwoływania się do zgody mocarstw. Jest to więc pierwsze obejście traktatu berlińskiego, który opiewa w tej materji, że gubernator rumelijski bywa mianowany co pięć lat, z przyzwolenia mocarstw. Turcyya otrzymuje kilka wsi mużmańskich, należących dotąd do Rumelji, lecz wzamian zrzeka się prawa utrzymywania wojsk tureckich w przejściach bałkańskich, z którego prawa, *nota bene*, dotąd dobrowolnie nie korzystała. Dalej, następuje obowiązek wzajemnej obrony terytoriów. Ugoda stara się zachować wszelkie zewnętrzne pozory odrębności Bułgarii od Rumelji, tak dalece, że oprócz nazwy prowincyi tureckiej, którą zachowa Rumelja, ks. bułgarski ma być uważany za generał-gubernatora, a wszelkie akty urzędowe powoływać się będą na imię sultana. Tym sposobem usunięto, ze względu na Serbję i Grecyę, wszelkie pozory do uskarżania się i pretensyj o zmianie traktatu berlińskiego, chociaż zkładając ugoda zapowiada reformę statutu organicznego w Rumelji i przez to daje słuszny powód do mniemania, że od dawnej Rumelji, dziecka traktatu berlińskiego, pozostaną tylko... wióry.

Po za umową turecko-bulgarską, do zupełnego zatwienia sprawy z przewrotem filipolańskim, brakuje przedewszystkiem zgody mocarstw, a dalej—pogodzenia się z faktem dokonany Serbji i Grecyi. Co do pierwszego punktu, o ile nam się zdaje, mowy być nie może o poważnej opozycji któregokolwiek z państw europejskich. Wszelako utrzymują niektóre dzienniki, że bez ponownej konferencyi dyplomatycznej, sprawa się jednak nie obejście. Wazniejszą bez porównania przeszkodą jest arcyniepewna dotąd postawa Grecyi i Serbji. Na ponowną notę mocarstw, domagającą się rozbrojenia, oba państewka dały powtórnie odmowną odpowiedź, powołując się, jak Grecyja, na swoją niezależność i wypływające z niej prawo uzbrajania lub rozbrajania armii, kiedy się podoba, bez zdawania komukolwiek z tego rachunku. Mocarstwa grożą zbrojną presją, lecz same dotąd w tym przedmiocie nie przysły do porozumienia i to tak dalece, że Francyja oświadczyła wręcz, iż nie życzy sobie uczestniczyć w przymusowych środkach, projektowanych względem Grecyi. A więc, pomimo porozumienia turecko-bulgarskiego o stanowczem zatwieniu spraw wschodnich, mowy być nie może; owszem, objawów zwiastujących burzę, jest daleko więcej, niż zapowiadają pokojowych.

Przyjdzie do wizyty Gladstona, niewątpliwie oddziałek mas na sprawy bałkańskie. Przymuszenie to o tyle jest pewnem, że

jak donoszą dzienniki dobrze poinformowane, wszystkie gabinety je podziela i przygotowują się do ważnych zmian w polityce. Przewidywaniem są, że nowy gabinet nie będzie się przystrzygiwał polityki rusofobskiej, w takim stopniu, jak poprzedni, lecz co do sprawy wschodniej, bałkańskiej, Gładstonowi przypisują plany, nie kwadruple wcale z interesami Rosyi. Chodzi mianowicie o utworzenie federacji państw bałkańskich i o zmuszenie Turcji przedewszystkiem do porobienia stosownych ustępstw. Już obecnie dzienniki wiedeńskie donoszą, że dyplomacja angielska znacznie niezwłocznie wymagać od Porty nowych reform w jej prowincjach chrześcijańskich... Nowy gabinet liberalny ten głównie różni się od poprzedniego, że teka ministra spraw zagranicznych, powierzona została lordowi Rosbery, przyjacielowi Herberta Bismarka i stronnikowi sojuszu anglo-niemieckiego. Ztąd prosty wniosek, że między polityką obecnego gabinetu i ks. Bismarka będzie więcej harmonii.

Dzienniki witają władzę czarnogórskiego, jako jedynego monarchę na półwyspie Bałkańskim, zdolnego do wielkiej misji na Wschodzie, gdyż inni władcy, jak król Milan i ks. Aleksander, ostatecznie skompromitowali siebie.

J. S.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Berlin, 29 stycznia. «Vossische Ztg» zaznacza jako ciężki cios dla polskiej propagandy tę okoliczność, że teraz właśnie Ledóchowski otrzymuje następcę po sobie, Niemca. Wymloniony dziennik stanowczo odrzuca podniesienie przez ks. Bismarka projekt wywłaszczenia szlachty polskiej i wzbudzenia związków małżeńskich, ale zresztą zgadza się na plany kolonizacyjne kanclerza.

Konstantynopol, 1 lutego. Pogłoski o powstaniu na Krete nie sprawdzily się. Posłowie mocarstw odmówili przyjęcia od publicysty ateńskiego Filimona oświadczenia mieszkańców Krety, domagającego się połączenia tej wyspy z Grecją. Pełnomocnik francuzki nie wpuścił nawet Filimona do swojego mieszkania.

Wiedeń, 1 lutego. Wyjaśnił się obecnie cel interpelacji hr. Andrassego, który domagał się unji realnej Bułgarii z Rumelią. Chodziło o to, aby wśród toczących się układów księcia Aleksandra z sultanem, przekonać bułgarów o sympatjach ludności węgierskiej dla dążeń narodowych Bułgarii, bez względu na zachowanie się dyplomacji austriackiej, do którego takowa jest, lub mogłaby być zmuszona.

Londyn, 1 lutego. Z Pekinu donoszą, iż mandaryni chińscy ze wszystkich prowincji, podpisują memoriały do rządu przeciw zamierzonej budowie kolei żelaznych. Zdaje się, iż rząd ulegnie natężeniu naciskowi, a natomiast przyczyną znaczne fundusze na fortyfikacje wewnętrzne i portowe.

Parýż, 3 lutego. Plan wystawy powszechnej na r. 1889, ostatecznie został ułożony. Kapitał, przeznaczony na ten cel, wynosi 40 milionów franków. Z tych, 20 milionów złoży, mające się utworzyć prywatne towarzystwo wystawowe, 12 milionów ofiaruje państwo, a 8 milionów miasto Parýż. Rząd uchwalił podwyższenie opłat pobytu dla obcych i robotników. Postanowił on również scentralizować cały ruch robotniczy w osobnym organie rządowym, który zajmie się ich sprawami. Organ ten powstanie w łonie ministerstwa handlu, do którego przydzielono sprawy robotnicze. Minister Locky stanął sam na czele syndykatów robotniczych i będzie kierował zgóry ruchem robotniczym. Zapewni to rządowi poparcie mas pracujących.

Wiedeń, 4 lutego. Polacy mają wnieść do rady państwa interpelację z powodu wynurzeń ks. Bismarka, jakoby wydalała pruskie działy się wskutek porozumienia z Austrią. Klub niemiecki rejestrą austriackiego postanowił postać księcia Bismarka w podjętowanie za jego mową w kwestyi polskiej. Rząd wniósł do parlamentu nowy projekt prawa o socjalistach. Jeden z deputowanych wniósł interpelację z powodu nieprzyjęcia środków przeciw wywastawieniu na widok publiczny «nieprzyzwoitych» obrazów Wereszcza-gina. Izba deputowanych wybrała na prezydenta Smolke, a na wice-prezydentów: Richarda, Glan-Martintza i Chlumeckiego.

Bukareszt, 4 lutego. Pertraktacye o zawarciu pokoju między Serbią i Bułgarią, już

się zaczęły. W ministerstwie skarbu delegaci stron odbyli pierwsze posiedzenie.

Nercyńsk, 12 stycznia. «Nowosti» otrzymują z Nercyńska wiadomość o ustawicznych rozbojach i okrucieństwach, dokonywanych przez mandżurów. Około Igwaszyn, mandżurów, na lodzie rz. Amuru ścięli głowy siedmiu chińczykom i zatknęli takowe na żerdziach. Oprócz tego, w wielu miejscowościach znajdują ciała chładczyków z obciętymi głowami. Mandżurowie nie szędzą także i rosyjn, których przy sposobności grabią i znieważają.

ZIEMIE I KOLONJE SŁOWIAŃSKIE.

L. w ó w. W miejsce profesora Rittnera, wybrany został prof. Aleksander Ogonowski dziekanem wydziału prawniczego. Do wykłada prawa kocielnego ma być powołany prof. Kasznica z Warszawy. Wątpliwy, żeby prof. Kasznica wezwanie to przyjął.—O d z y t d - r a Karpelosa o Heinem zgromadził dość liczną publiczność, przeważnie złożoną z Izraelitów. Autor usiłował wykazać cytując z dzieł Heinego i ustępami z jego listów, że nie był on nieprzyjacielem polaków, jakby sądził należało w paszkwile «Krapulinski und Waschlapski».

K o ł o m y j a, w Galicyi. «Kur. Lwowski» pisze: «Proces socjalistyczny odbył się w tych dniach w kołomyjskim sądzie obwodowym. Na ławie oskarżonych zasiadali: znany literat ruski, p. Michal Pawlik i siostra jego Anna, oskarżeni o propagandę socjalistyczną, a nadto panna Pawlikówna o obrazę żandarma. Z rozprawy okazało się, że doniesienia były fałszywe, uwolniono więc oskarżonych od winy. Pawlikówna zasądzona tylko została na arest miesięczny za obrazę żandarma, któremu podczas odbytej u niej rewizji wyraził miła oburzenie z powodu «bezdostawnych podjęzzeń». P. Pawlik przeszedł więc skutkiem fałszywych denuncyacji, niewinnie kilka miesięcy w kryminalne kołomyjskim. Dodajmy, że p. Pawlika spotyka ten los zawsze, ile razy pojawi się w rodzinnych stronach». Dodają do tego inne pisma galicyjskie, że niczem niezasadne przesładowanie Pawlika, że daje wyobrazenie o sądach galicyjskich. Pawlik jest literatem pracującym w piśmiech wcale nie socjalistycznych, ci, co go znają, wiedzą, że z socjalizmem nawet jest daleki od socjalizmu, jak go zwykle pojmują. Ostatnio dla poratowania zdrowia wyjechał do stron rodzinnych i niebawem, bez żadnych powodów dostał się do więzienia. Obecnie stan zdrowia Pawlika budzi obawy.

W i e d e Ń. Korespondent «Now. Wr.» donosi z Wiednia pod d. 30 stycz.: M o w a k s. B i s m a r k a, wygłoszona w pruskiej izbie deputowanych, wywarła przynębiające wrażenie na tutejszych polaków, oraz te kłki rządowe, które z nimi sympatyzują. Kanclerz niemiecki, odpiarając w sposób stanowczy wszelkie iluzje polaków i grożąc wykupywaniem przez państwo majątków polskich, niszczy wszystkie nadzieje polaków, że z powodu «kwestyi polskiej» uda się im poróżnić Rosję z Niemcami (?). W dniu wczorajszym posłowie polscy na sejm wiedeński zebrali się na posiedzenie nadzwyczajne. Przy rozprawach nad tym przedmiotem, mówcy, unosząc się, nie szczędzili ostrych i namiętych wyrazów, dotyczących kanclerza Niemiec; co do polityki polskiej w przyszłości, nie jeszcze nie zostało zadecydowanem. Następnie zebranie klubu polskiego odłożono do czasu powrotu do Wiednia Grocholskiego, prezesa tegoż klubu». O ile w powyższej korespondencji jest prawdy, powinien nam to wyjaśnić nasz korespondent wiedeński.

Z a g r z e b. Korespondent «Nowosti» donosi z Zagrzebia pod d. 23 grudnia o znacznych ośarach pieniężnych, przesłanych przez biskupa Strossmayera na ręce p. Karawelowa, a przeznaczonych dla bułgarskiego oddziału «Czerwonego Krzyża». Jednocześnie biskup załączył list, w którym, w imieniu ogółu, wyraził gorące uczucie chorwatów dla współbratymów bułgarskich. Rzeczywiście, wieści o zwycięstwach, odniesionych przez bułgarów, przyjmowane były w Zagrzebiu z niesłychanem uniesieniem. Chorwaci bowiem całą wojnę uważają za «węgierską intrygę» i cieszą się z porażki, jakiej doznała dyplomacja węgierska, liczącą na pewną wygraną serbów i utrwalenie wpływów austro-węgierskich na półwyspie bałkańskim. Drugim powodem do austro-węgierskich demonstracji, jest uwięzienie Starcewicz, wodza patryotów chorwackich. Damy przysyłają mu do więzienia wspaniałe bukiety, gwiny wiejskie wywiezają jego wizerunki, jako męczennika sprawy narodowej; owacym niema końca.

PRZEGLĄD PRASY.

O «SRULU». Zamieszczona w № 51 «Kraju» nowelka p. Adama Szymańskiego p. t. «Srul z Lubartowa» obudziła w kołach literackich wielkie zajęcie. Od kilku wybitniejszych pisarzy polskich otrzymaliśmy listy z gorącymi słowami uznania i zachęty dla debiutującego autora. Charakterystycznym jest, że najgoręcej odezwał się ten rodzaj z nowelistów polskich, który w tym wydaniu literatury sam doszedł do mistrzostwa. Z kilku głosów dziennikarskich, pozwolimy sobie przytoczyć najpierw ustęp z feljtonu warszawskiego «Słowa». Autor «Polsówek» tak się wyraża:

«Srul z Lubartowa» p. Adama Szymańskiego, datowanym jest ze Strelcy nad Wietluga, a pod tytułem uwaga, że jest to szkice z niedawnych wspomnień. Piękne to wspomnienie i pięknie napisane, a takie rzewne, że mimowolnie, czytając, jakoby się dzwina na sercu robi... Pierwszy to debiut nieszanego dotąd autora, a za nim mają podobno pójść w «Kraju» następnie. Znać w tem opowiadaniu, że to nie fiktwa, lecz istotna prawda; jest w tem coś, co nie roztkliwia, lecz warusza; uczucie szczere, głębokie, wypowiedziane z dźwina siłą i jakby z mroku tęsknoty, przez try, co zalewają oczy, wpatrzone gdzieś w dal i szukające gwiazdy nadziei, chwili wybawienia. Istotnych to zdolności zadatek, prawdziwego talentu zarodek. Więc się godzi powitać nowego autora i pierwszy ten jego występ zażnać, a ci, których wzmianka niniejsza zwróciła od numer «Kraju» uwagę, skoro to «wspomnienie» przeczytają, najlepiej sąsi wartości jego i piękność oenią, i za to, żeśmy je «milszemu nie zabili», wdzięcznymi niewątpliwie będą...

Redakcyja «Wiek» przedrukowała «Sruła», opatrzywszy go następującym przyskaniem:

«Niniejszy utwór drukowany był w ostatnim numerze «Kraju». Niezwykle jego zalety, skłoniły nas do porozumienia się telegrafem z redakcyją «Kraju», która prośbie naszej uczyniła zadość i na przedrukowanie rzeczonego utworu zezwoliła. Korzystając z tej uprzejmości, pośpieszamy podzielić się z czytelnikami nowelką p. Szymańskiego, z tem może jedynie zastrzeżeniem, a właściwie mówiąc—zyczeniem, aby ty, z jakim autor spotkał się w odległej krainie lodów i śniegów, w społeczeństwie naszym stał się tak powszednim, jak dziś jest wyjątkowym, iż pojawia się w noweli, w zyciu niezmiernie rzadko. Srul z Lubartowa — to wzór, aby pamiętać na to ci, którym może być wzorem».

GŁOSY ROSYJSKIE. Ostatnie objawy «walki kulturowej» pruskiej z elementem polskim, wywołały dość chaotyczne komentarze w prasie rosyjskiej. W roli bezwzględnej apologety polityki kanclerza, wystąpił «Now. Wremia». W stosunkach do polaków Rosyi i Prus, organ ten widzi najzupełniejszą analogję. Zarówno Rosya i Prusy szukały zgody z polakami i znalazły tylko rozczarowanie. Wywłaszczenie polskiej szlachty i zastąpienie jej osiedleńcami, wolnymi od wszelkiej przymieszki polskiej, nawet pod względem płci słabszej, «oto idee, wola gazeta, godne szerszego uwagi ze strony Rosyi». Zresztą, «Now. Wremia» nie traci wcale otuchy, gdyż

«Tak stanowczo i jasno postawiony program polityki antypolskiej w sąsiednim państwie nie pozostanie, należy mieć, bez wpływu na konsekwencye naszej polityki i w tych miejscowościach i względem tych sfer, gdzie dotąd napotykaną najwięcej praktycznych zawał i wahań. Mamy na myśli rosyjską własność ziemską w kraju północno- i południowo-zachodnim».

Z innej zupełnie strony zapatrują się na powody obostrzeń pruskich «Mosk. Wied». Gazeta zadaje pytanie, dlaczego teraz, kiedy budżet niemiecki z jednej strony przedstawia się dość niedogodny, a przeprowadzenie środków represyjnych połączone jest dla rządu pruskiego z pewną trudnością; z drugiej zaś strony, kiedy nie legalo wątpliwości, że ziemia w Poznaniu i Salasku, powoli, lecz stale przechodziła do rąk niemieckich, i germanizacya polaków posuwała się sama przez się, dlaczego rząd kanclerki uczuł się zniewolonym do podjęcia ca-

tego tego hałasu i do szafowania pieniędzy na pruskich osiedleńców. Na pytanie to, gazeta daje następującą odpowiedź:

«Polski żywił podniósł głowę. Stało się to jednak nie samo przez się. Nie jest to bezpośrednim następstwem polityki, pragnącej odzyskać Austryę na wschód i naruszyć jej rolę drugiego pseudo-monarchicznego państwa? Czy nie wypadło kancelarowi płacić obecnie za to, co było dziełem rąk jego, owocem całej jego polityki względem Austrii. W każdym razie, chronologicznie stwierdzono okoliczność, że im bardziej zbliżały się polityka niemiecka i austriacka, tembardziej politycy uzyskiwali na swych walności i wyraźniej dawały się dostrzegać ich dążenia, a nawet próby porównania Austrii i Niemiec z Rosyą. Ten ostatni fakt, w swoim czasie został stwierdzony przez wszystkie dzienniki niemieckie, a w tej liczbie i przez osobisty organ ks. Bismarka «Nord. Allg. Ztg.».

«Piet. Wied.» zwracając uwagę na wpływ, jaki może wyrzucić polityka pruska na polaków, pozostających po za obrębem Prus:

«Należy się spodziewać, powiada dziennik, że ostatnie rozprawy w sejmie pruskim, nie pozostaną bez wpływu i na polaków, poddanych rosyjskich. Może narazicie politycy zrozumieją, że bądź co bądź, w Rosji jest im lepiej, aniżeli gdzieś indziej; że od dalszych nieszczęście może ich jedynie ocalić pojednanie się szczerze z narodem i rządem rosyjskim; że, na koniec, politycy, pomimo ich porwyłów i błędów przeszłości, mogą przecieć, tylko pod berłem mocarstwa rosyjskiego i pod potężną opieką rosyjskich idei państwowych, liczyć na zachowanie drogich dla siebie resztek narodowości i pozostanie samostynnych nabytków ich narodowego rozwoju i samowidzicy. Czyż nie czas się opamiętać?... Oto echo dochodzącego z Berlina, groźnego głosu, i dobrze będzie, jeśli je usłyszą nie tylko w Poznaniu, lecz również w Krakowie i Warszawie.»

«Nowosti i «Swiet» nie wspólnie wcale środkiem niemieckim. Organ p. Notowicza jest zdania, że, cokolwiek mówił ks. Bismark, mądrze czy nie mądrze, w każdym razie» środków takich, jak niepraktykowane, w XIX wieku przynajmniej, wydalania, niczem nie usprawiedliwił.»

«Powtarzamy, kończy gazeta, mowa księcia Bismarka, wymija pałacą kwestye, podniesioną przez wydalania obcych poddanych z Niemiec.»

«Swiet» nie wierzy w szczerść ks. Bismarka, opiewaną zwykle przez dziennikarstwo niemieckie i podnoszoną obecnie z powodu mów o polakach. Co właściwie oznacza obecny zwrot — niewiadomo, należy oczekiwać dalszych wypadków. To pewna tylko, słusznie zauważa dziennik, że książę Bismark

«szczerze polaków i podszywa na nich wszystkich, kogo tylko można.»

O CZAJKOWSKIM. Pisma rosyjskie wspominają o zmarłym Sadyku-baszy z wielką sympatją, czego się naturalnie spodziewać należało. «Now. Wr.» zamieściło dość obszerny nekrolog zmarłego, opatrzywszy go następującym przypiskiem:

«W r. 1873 przeto, Sadyk-basza zdał się na łaskę rządu rosyjskiego: tu otrzymał przebaczenie, wraz z pozwoleniem powrócenia do ojczyzny. Od tego czasu patriotą polski, człowiek, który wiele w swem życiu widział, wiele doświadczył i w zupełności stracił wiarę w «pomoc» Europy zachodniej i Turcji dla sprawy polskiej, zwracał się niejednokrotnie do polaków, z rozprawami politycznej treści, szerząc zdania głęboko obmyślane i odcenne. Głos Czajkowskiego wywierał wrażenie na cząstce społeczeństwa polskiego, która nie zatraćła jeszcze zmyślał rachowania się z rzeczywistością: przekonywał on polaków, iż nie należy ufać zdanom przyrętom ze strony państw zagranicznych, lecz odrodzenie swoje opierać na pojednaniu się z Rosyą. Kilka artykułów w tym duchu i kierunku, nieboszczyk zamieścił w «Now. Wrem.».

Gazety rosyjskie niezupełnie słusznie napadają na społeczeństwo nasze, zarzucając, że nie chciało usnąć w Czajkowskim patrona interesów narodowych; zapominają one, że Czajkowski propagował myśl, której dotąd żaden dziennik rosyjski nie wypowiedział (i chyba nie przez brak odważni), mianowicie: że politycy powinni zmienić wiarę. O tem, żeby prasa polska «przedstawiała»

Czajkowskiego «z kruciatem katem», nie stylizowały. Co się zaś tyczy innych zasług zmarłego, wyrażających się jakoby w ostrzeżeniu przeciwko liczeniu na pomoc zagranicy i w doradzaniu polityki trzeźwej, to społeczeństwo polskie słyszało w ostatnich czasach z ust najpoważniejszych swych własnych mistrzów i nauczycieli rady podobne, płynące przytem z głębokich przekonania, a nie z osobistych pobudek. Gdyby prasa rosyjska chciała bliżej wejrzeć w nasze stosunki, przekonałaby się, że w drodze naturalnego procesu, tworzy się w łonie naszego narodu prąd umiarkowany, przenikający coraz głębiej i szerzej wszystkie warstwy społeczne. Kierunek ten, nie wyrzekając się ani wiary, ani języka, a zrzekając się natomiast wszelkiej propagandy antypaństwowej, niczego więcej nie pragnie, jak tylko: swobody pracy cywilizacyjnej. Społeczeństwo nasze, żeby wytrwał w tym kierunku, nie potrzebowało zachęty ze strony... Michała Czajkowskiego.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zmiana w obowiązującym w guberniach Królestwa polskiego prawie o stopie procentowej prawnej.

Rada państwa w połączonych departamentach praw, ekonomii państwa, spraw cywilnych i duchownych, oraz w ogólnym zebraniu, rozpatrzywszy wniośki ministra sprawiedliwości o zmianie obowiązujących w guberniach Królestwa polskiego przepisów o stopie prawnej, postanowiła:

I. Uchwala sejmum bytego Kejsarstwa warszawskiego z dnia 16 grudnia 1811 roku i 14 (26) kwietnia 1818 roku (Dziennik Praw, tom IV, str. 19 i 409) znosi się.

II. W uzupełnieniu obowiązującego w guberniach Królestwa polskiego prawa cywilnego, uchwalili następujące przepisy: 1) We wszelkich wypadkach, w których prawo nakazuje obliczać procenta prawnie, *jakto norma, będzie brany stosunek 6 od sta rocznie.* 2) Przy pożyczkach, w których stopa umownego procentu przewyższa stopę prawną (art. 1), dłużnik ma prawo w każdym czasie w ciągu sześciu miesięcy od chwili wzięcia pożyczki, zerwać owa pożyczkę, lecz pod tym warunkiem, iż w terminie nie krótszym niż trzy miesięczny, uprzedzi o tem na piśmie swego wierzyciela. 3) Prawidła, ogłoszone w punkcie 2, nie rozciągają się na umowy o ustanowieniu renty (art. 1909 i 1910 kodeksu cywilnego).

III. Do wszelkich zobowiązań, powstałych przed wydaniem niniejszych przepisów, będą stosowane dawne przepisy prawa.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

«Praw. Wiest.» ogłasza za czas od 18 do 24 b. m. następujące nominacje i zmiany w składzie służby rządowej:

W radzie państwa. Mianowani: prokurator i zarządca. kanc. mosk. synodu, rz. r. st. *Neidhardt*—radaą prawnym kancelarji do przyjmowania prób na Najwyższe Imię.

W senacie. Mianowani: dyrektor depart. min. sprawiedliwości, r. t. *Besrodny*—członkiem sensatu.

W min. sprawiedliwości. Mianowani: sekretarz stanu rady państwa *Arakin*—dyrektorem depart. ministerstwa sprawiedliwości.

W kontroli państwa. Mianowani: jenn. kontroler depart. rachunk. wojsk. i maryn. *Kuzniecowa*—członkiem rady kontroli państwa; główny kontroler *Charkowo-mikolajewsk*, dr. *Żel. Sztrik*—członkiem od kontroli państwa w radzie do spraw kolejowych.

«Stylizujemy, że projekt reformy prawa spadkowego w kraju zachodnim, nie został zaaprobowany przez ministerstwo sprawiedliwości.

«Wiadomo, że wkrótce będzie poddana pod dyskusję w radzie państwa kwestya czynszowa w kraju zachodnim. Wykup siedzib czynszowych, ma się jakoby obliczać przez kapitalizację z 6% wszystkich leżących na danym czynszowniku opłat, mianowicie: czynszów stałych i peryodycznych, powinności naturalnych i t. p. Stały czynsz określi się normą opłaty, uiszczanej przez czynszownika na rzecz właściciela w czasie wydania prawa, rozwiązującego stosunek czynszowy.

«Prawit. Wiest.» ogłasza monarszą wzięłość senatorów, rz. r. t. *Arakowiczowoi*, za udział w pracach Najwyższej autonomicznej komisji do wypracowania projektu przepisów specjalnych prerogatyw służby cywilnej na dalekich kresach Cesarstwa.

«Le Nord» zapewnia, że p. Buteniew nie otrzymał od Rosji żadnego pełnomocnictwa co do układów z Kurya. Korzystając z urlopu, udał się on do Rzymu, jedynie w celu odwiedzenia swej matki.

«Mosk. Wied.» ze źródła, «którego wiarygodność nie ulega żadnej wątpliwości», podają następującą wiadomość: «W październiku r. z. dwaj emigranci rosyjscy, należący do partji socjalno-rewolucyjnej, a mianowicie: Włodzimierz Lucki i Sieriebriakow, byli oficerowie floty rosyjskiej, zostali z rozkazu księcia bułgarskiego przyjęci do służby bułgarskiej i mianowani komendantami parostatków, darowanych Bułgarii przez Rosyę. Sieriebriakow, pod nazwiskiem Blanka, podaje się za rodowego szwajcara. Obydwaj dotychczas dowodzą parostatkami flotyli, a przytem Sieriebriakow zarządza w Ruszcuku wydziałem min. jako specjalista w tych rzeczach. Do tej pory (robi uwagę gazeta), państwa, milujące w ołnoś, dając schronienie naszym wychodźcom, przynajmniej nie rozdawały im urzędów; ale utworzony przez nas rząd Bułgarii, którą wskrzesiliśmy i ocalili krwią naszą, przeszedł pod tym względem i Anglię i Szwajcaryę». Wiadomość powyższa nie przycyni się zapewne do podniesienia się papierów ks. Aleksandra na giełdzie Petersburskiej.

Z Warszawy donoszą do «Berliner Börsen Zeit.», iż rząd rosyjski powziął jakoby zamiar przekształcenia jeneral-gubernatorstwa warszawskiego i kijowskiego, na gubernie, na zasadach wspólnych z wewnętrznymi guberniami Cesarstwa. Jestto jedna z tych kaczek, jakie pojawiają się od czasu do czasu na błotach dziennikarskich, ku uciesze myślnych-reporterów. Obecnie, nie tylko niema mowy o zniesieniu jeneral-gubernatorstw, ale owszem, istnieje podobno projekt stworzenia dwóch nowych jeneral-gubernatorstw: w Rydze i Charkowie.

«Wszystkie funkcje b. towarzysza ministra spraw wewnętrznych, obecnie członka rady państwa, p. Durnowo, mają wejść w zakres kompetencji towarzysza ministra spraw wewnętrznych, r. t. Plewego, który tym sposobem obejmie dyrekcję departamentów: spraw ogólnych, gospodarczych, poczt i telegrafów, oraz głównego zarządu prasy. P. Plewe uważany jest powszechnie za bardzo zdolnego, inteligentnego i bezstronnego administratora.

«W sferach urzędowych, opracowywane się obecnie projekt, mający na celu polepszenie dzisiejszych warunków wywozowego handlu zbożowego, przyzem rząd polecił swoim konsulom, aby dostarczyli szczegółowych wiadomości o transakcyach zbożowych na wszystkich większych, czy mniejszych rynkach Europy i Ameryki.

«Pierwiastkowy projekt ustawy handlowej (*torgowalo ustawa*), opracowany przez oberprokuratora sensatu rządzącego p. Tura, uległ, jak donoszą «Nowosti», wielu poprawkom, a przedewszystkiem, radykalnie został zmieniony wniosek do rejestrów handlowych (firmowych), które mają być ponownie zaprowadzone. Obecnie projekt ustawy handlowej znajduje się w rękach p. ministra skarbu, poczem, z adnotacyami tego ostatniego, zostanie przedstawiony do zatwierdzenia rady państwa.

«Piet. Wied.» donoszą, iż, wedle krzących pogłosek, we właściwych sferach powołano znów do życia projekt utworzenia samostelnego ministerstwa handlu i przemysłu.

«Salachta dub. besarabskiej, na zebraaniu, zwołanem dla wyborów przedstawicieli w banku szlacheckim, wysłała telegram dziękczynny do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o przedstawienie go Najjaśniejszemu Panu. W telegramie tym, dworzanstwo oświadcza, że ono zrozumiało znaczenie nowej łaski Cesarzkiej, pragnącej podnieść dworzanstwo, by to z kolei podnieśli Rosyę całą. Dzielki stanowczą will Monarszą, dworzanstwo szczerze wyznawca się na nowo z tylną postycy, na swoją placówkę bojową. Dworzak-

wybaczą szczerze szafarze seszioroczni—wycofać więcej było niepodobna. Już sama forma zasłuki dobroczynnego sparraliżowała całą sprawę; teraz więc zbieramy tylko ówocną masę pyłki. Czyż bo, rozporządzając 30,000 rs., nie można było użyć ich do zbudowania jakiejś stałej i trwałej instytucji robotniczej. Dla prostego ludu, czy to miejskiego, czy wiejskiego, wszelkie dobrodziejstwa, przychodząc darmo, nie mają rzetelnej wartości; lud ten potrzebuje, choćby kopielką, choćby pracą własną zdobyć część danej pomocy, ażeby ocenił ją należycie i czuł się w obowiązku odplacenia za nią. Tymczasem, fundusze, darmo rozdane, ugrzęzły gdzieś w warsztacie robotnika i dziś będąc przez komorników wypadnie je egzekwować. Smutne to doświadczenie powinno być wskazówką na przyszłość; na teraz zaś powinno przyspieszyć sprawę użytkownika pozostałych 6,000 rs. na utworzenie «stowarzyszenia pomocy», któreby kiedyś, gdy podobna do ubiegłej bieda zajrzy nam w oczy, miało w rozporządzeniu środki zaradcze, bez potrzeby odwoływania się do ofiar publicznych. Zresztą, nowym dowodem, jak «usługi darmne» źle procentują w świecie robotniczym, są t. z. przytulki noclegowe, założone w r. z. dla prawdziwej potrzeby naszego miasta. Zdawałoby się, że przytulki mogą mieć będąc ostatnią biedę Warszawy, że ta «bieda» szukać w nich będzie schronienia w twardej potrzebie, i cóż się okazuje? Przytulki mieszczą co noc po 100—150 osób tego rodzaju, jeśd gdy kompanja asenizacyjna urzędzila niedawno swój nich werbunek robotników do robót miejskich, z płacą 60 kop. dziennie, niezadowolony z zakłóconego spokoju przytulkowice odmówili roboty. Czy, wobec tego, nie należałoby przyjmować do przytulki jedynie osoby, bądź mające zatrudnienie, bądź pozabawione zarobku, lecz gotowe przyjąć każde zajęcie? Rzucać to pytanie do rozgwi komitetu nad przytulkami.—Bezrobocia unikniemy; nie dowodzi to jednak, by atomki obecne były wygodne. Przeciwnie. Nie mielibyśmy bankrutów i wstrząszeń, nie było wypadku większych upadłości, ale za to na każdym kroku mamy, w miejscu życia, w e g a t y w e. Wierzytelności podatkowe miasta, ze splat których mieszkacy zalegają, dosięgły sumy 903,266 rs. (296,254 rs. z 1884 r. i 607,011 rs. z 1885 r.); kasa oszczędności szybko się wyczerpiła, gdyż ludność uboga widzi się zmuszoną podnosić wkłady, w lepszych czasach uciulane; fabryki ograniczają produkcję, zamykając częściowo warsztaty, i t. d. A obok tego, w kapitalach zupełnie kontrast. Gdy producenci skarżą się na brak zbytu i opakości w handlu, kapitaliści bledzą, a w niufości znaleźć się nie mogą. Już dawno nie byliśmy świadkami takiego popytu na papier publiczny, jak dzisiaj właśnie, a zarazem już dawno nie pamiętamy takiego przepelnienia kas bankowych. Dość powiedzieć, że skromna kasa przemysłowców, nie widząc co robić z nagromadzeniem pieniędzy, odmawia przyjmowania lokacji. Znowu więc wracamy do oddawna odczuwanej potrzeby nowego zbiornika kapitalów, który, rozumnie zarządzany, potrzebny nadadł gromadząc gotówce właściwy kierunek produkcji.—W d. 21 b. m. odbyło się pierwsze w r. b. posiedzenie to w. p. p. prz. i handlu. Obradował sekcya V, handlowa, nad 6 wnioskami, które, swyozwajem swoim, zalażwały w ciągu 1 1/2 godziny. Trzy wnioski celne—o oceniu wapa, cegły i drewna, oraz wyrobów z taśmy drzewnej—uznano za nieuzasadnione; jeden—o poparcu przemysłu natowego w Stopnickiem—początowo za przechodzący kompetencyę oddziału; dwa zaś—o utworzeniu «agentyury przedzanej» w Moskiewie i o rozwinięciu komunikacyi w osadzie przemysłowej Burzenina, w gub. kaliskiej—pozostawiono inicjatywie prywatnej. Mniejsza o wnioski celne—choć i tu, przy sposobności, rzucamy pytanie, co się stało z delegacyą do rewizji taryfy celnej?—ale wogóle biorąc działalność sekcyi V, pragnęliśmy się dowiedzieć, jak narazicie pojmuje ona swe zadania? Sekcya ta, dążąca do pewnej emancypacyi wobec oddziału tow., zbiera się na posiedzenia dość często, ale graższy optymizmem, który spodziewał się od niej poparcia jakiegos poważniejszego projektu. Myśl banku przemysłowego, towarzystwa handlu ze wschodem, agentyury przedzanej w Moskiewie, związku eksportowego i t. d. zginęła gdzieś w aktach sekcyi. Dla czego?—Wracając jeszcze do tow., wspomnieć należy, że uchwalone niedawno odczyty rzemieślnicze wkrótce mają być wprowadzone w życie. Projekt zaś utworzenia specjalnej sekcyi rolnej, po długich debatach, zmodyfikowano o tyle, iż w miejsce sekcyi zawiązania będzie stała komisya rolna, z udziałem osób zaproszonych. Naturalnie, komisya ta będzie obradowała tylko w miarę gromadzenia się materjałów, rolnictwa dotychczas, i tylko w Warszawie. Ostatnie sądotężenie czynimy dla tego, iżby ogólnie uchylić możliwo współwładni, a zarazem wyjątki stano-

wisko komisyi warszawskiej, pragnącej uniknąć niepowodzeń, donoszonych przez sekcye rolne innych oddziałów tow. w Królestwie. Sekcya ap. oddziału łódzkiego pragnęła obradować w Piotrkowie i, po bezskutecznej próbie, musiała wrócić do Łodzi.—Jeżeli mamy wierzyć... gazetom hiszpańskim, gorzelnictwo polskie swróciło na siebie uwagę kapitalistów półwypu. Podobno bankier tutaj, a zarazem konsul Hiszpanji, p. Löwenberg, w czasie pobytu w Madrycie, zdołał przekonać tamtejszych finansistów o korzyściach z zawiązania stosunków handlowych z Królestwem, wyłącznie w celach eksportu okowity. Na skutek tego miało się zawiązać w Hiszpanji tow. akcyjne z kapitałem 5 mil. rs., na którego cele stało, jako reprezentant warszawski, tenże p. Löwenberg. Jeżeli wszystkie to doniesienia, pachnące trochę humbugiem, są prawdą, doprawdy śmiać się będziemy z monopolu gorzelnianego ks. Bismarka i z naszych monopolistów w Warszawie i Praszce. P. Löwenberg zapewne nie zechce czekać ani na negocjacje zamknięte przez Niemcy drogi do Hamburga, ani na obudzenie się spółki rektyfikacyjnej, lecz owe 5 mil. rs. od przedy użyje na budowę wielkiej dystrylarni i eksportu spirytusu naszego przez Odeę. A wówczas? Wówczas powiemy, że są u nas konsule nie tylko tytularne.—Dawniejsze sprostowanie nasze co do udziału techników niemieckich w kanalizacyi potwierdza się nowym dowodem, mianowicie wyborem technika polskiego, p. Bandtkiego na inspektora urzędów kanalizacyjnych; przed objęciem urzędu, p. Bandtke wyjechał do Frankfurtu nad Menem dla obeznania się z miejscowymi robotami i administracyą.—W dniu 13 b. m. przybył do Warszawy p. Janikowski, jeden z uczestników ekspedycyi afrykańskiej do zbadania źródeł jeziora Liba. Przyczyną powrotu ekspedycyi do kraju—był wzgląd na zdrowie; klimat bowiem afrykański musy być, przez «białych» przynajmniej, co 3 lata zmieniany, oraz trudności w dotarciu do celu podróży, stawiane przez plemiona miejscowe, skutkiem czego wyprawa postanowila skierować się do jeziora nie, jak dotąd, z Kamerunu, lecz od strony Kalabaru. Dotychczasowym rezultatem naukowym ekspedycyi jest: dokładne zbadanie nieznaney dotąd rzeki Mungo i jeziora Mbu, odkrycie szukaných od paruset lat źródeł rzeki Rio del Rey i zbadanie dokładne pod względem etnograficznym gór kameruńskich i kraju Bakundu. Po powrocie do kraju, osiedl z członków wyprawy, p. Bogoziański, jeden w Krakowie, gdzie wykończy do druku opis naukowy podróży w językach polskim i angielskim; p. Janikowski zaś, w dwóch odczytach, zapozna publiczność warszawską z 3-letnią historją ekspedycyi. Odczyty te wypadną w marcu. Okolo czerwca, podróżnicy wyruszają w dalszą do Afryki drogę.—Jeżeli wypadła czynić wnioski z fizyognomji zebrań ogólnych danej instytucyi, to istniejące zaledwie od 14 miesięcy warszawskie towarzystwo ogrodnicze zyskało śród publiczności naszej szeroka popularność: w ostatni piątek, obszerna sala reursy obywatelskiej z trudnością mogła pomieścić licznę zgromadzoną licznę miłośników Flory i Pomocy krajowej. U stołu przewodniego zasiadli założyciele i kierownicy obecni towarzystwa, a więc Jerzy Aleksandrowicz, redaktor «Ogród. Pol.» Edmund Jankowski, oraz grono przedstawicieli ogrodnictwa tutajszego. Na sali, między słuchaczami, przynajmniej część trzecia stanowią pięć piękna. Sesya trwała krótko; wysnuwając wale nie adwokackiej przemowy adw. p. Kramstyka o d-rze Teod. Andersie, zgromadzenie bez dyskusyi zatwierdziło sprawozdanie i bilans zarządu, przed akłamacyę powalano na prozesa dziek. Aleksandrowicza i dyrektory wybrało członków dotychczasowych. Losowanie roślin między obecnych uczestników, przyjęte, jako stały swyozwaj, na wszystkich zebrańkach miesięcznych i rocznych, zakończyło tę pierwszą sesyę sprawozdawczą. Od zebrańka przejdą do «Rocznika towarzystwa ogrodniczego», który wtajemnicza nas najprzód, że w ciągu 14 miesięcy liczba członków podniosła się 296 do 431, dalej, że przy dochodach 16,251 rs. 52 kop. i wydatkach 3,431 rs. 45 kop., towarzystwo zdołało doprowadzić swe fundusze do poważniejsz sumy: 14,111 rs. 49 kop.; wreszcie, że towarzystwo podzieliło się na 5 sekcyi: nauk przyrodniczych i teoryi, kwiatowa, warzywnicza, owocowa i techniczna. Z prac, przez te sekcye podjętych, większość, rzecz prosta, pozostaje w biegu, do dokonanych zaś, któremi towarzystwo już popisał się może, należy wystawa seszioroczna ogrodnictwa, urządzenie kurów dla ogrodników, czytelni, bibliotek i pogadarek fachowych, oraz stypendyjn w kwocie 250 rs.—Tydzień ubiegły przeszedł nam na posiedzeniach. W d. 28 i 30 s. m. obradowały sekcye IV rzemieślnicza i III chłopska w tow. p. p. prz. i handlu, pierwsza pod przewodnictwem dziek. Przystańskiego, druga inż. Koszutha. Z wniosków ogólniejszych, jakie przesyły pod

dykusyą, zaszacowały wypadki projektu utworzenia stow. opieki rzemieślniczej na wzór podobnej instytucyi w Bydgoszczu, obniżenia premij asekur. w tow. ubezpieczeń dla garbarni, oraz myśli nawiązania stosunków handlowych z rynkami Wschodu, podniesiona z okoliczności wniosku oddziału łódzkiego o swrot dla od wyrobów hawelanianych, wywołanych na Wschód. Co do ostatniego punktu niemiernie ważna ta kwestya od pewnego czasu stanowi prawdziwą *great abstraction* dla przemysłowców naszych. Rozprawiano o niej szeroko podczas wytwawy czworowej, jeszcze szerszej i głębiej zarazem w czasie zjazdu przedstawicieli kolejowych dla ustanowienia taryfy dla frachtów wschodnich, ostatecznie zaś przedmiotem zajął się tutaj oddz. tow. p. p., z inicjatywy którego powstaje teraz specjalna komisya do podania środków, mogących się przyczynić ku rozszerzeniu stosunków handlowych polskiego okręgu fabrycznego. Między innymi już dziś agitują się pomysły utworzenia jeżeli nie własnych faktoryj nad Amurem i wogóle w Azyi, to co najmniej jakich agentów solidnych. Czy i to nabiega nie podobają się okręgowi moskiewskiemu? Cóż, dla niego Wschód jest bliższym, niż dla nas. Projekt obniżki premij asekuracyjnych został przyjęty przez sekcye I, uchodzą tylko, że ograniczono go jedynie do garbarni, za to myśl stow. opieki rzemieślniczej dawnego w sekcyi IV doznała przyjęcia. Wprawdzie niektórzy mówcy, w ich zaś liczbie przedswyozwajem inż. Leppert, słusznie dowodzili, iż taka instytucja samodzielna mogłaby skuteczniej zapiekować się rzemieślnicami, niż obecni ich patroni: tow. dobroczynności (?), tow. p. p. przem. i muzeum przemysłowe, że te instytucye mają zbyt wiele zadań, ażeby mogły zająć się specjalnie rzemieślnicami, nic to jednak nie pomogło i kierownicy sekcyi IV, uznając atrybucyę projektowanego towarzystwa za obszerną, zwrócili ustawę jego wnioskodawcom, t. j. red. «Gaz. Rzemieślniczej» do poprawki.—Od dłuższego już czasu, na zebrańkach wyborczych uniwersyteckiego profesora polscy w czasie balotowania przepadają. Tak niedawno stracił on prof. Kryszk. Szymonowski, Łuczkiewicz, a teraz znowa traci d-ra Baranowski, którego sława lekarska znaną jest w całym kraju. Dla profesora Baranowskiego towarzystwo lekarskie przygotowuje obecnie obchód 25-letniej pełnej zasług działalności na katedrze uniwersyteckiej. — W dziennikach i w towarzystwach dość często słyszec można rozmaite uwagi z powodu urzędników spadłych z etatu po reorganizacyi b. polskiego. Tymczasem, rzecz ta nie zasługuje na tyle uwagi. Prawda, spadło z etatu około 60 osób, lecz spadli ci tylko, którzy chcieli, a chcieli znowu ci, którym w widokach emerytalnych godniej się korzystać z praw urzędników spadłych z etatu, niż dalej donosić się emeryturę. Zresztą, z powodu mnożstwa czynności w nowym kantorze banku państwa, nawet ci spadli powołani zostali do objęcia rozmaitych posad kancelaryjnych.—W uzupełnieniu poprzednich informacji o proponowanych środkach administracyjnych względem obcych poddanych, dziś donoszę, iż wladza policyjna ścigająca szczegółowo dane co do obokrajowców, mieszkających po miastach i osadach fabrycznych, zarówno kapitalistów, jak i robotników. Podobno dla wszystkich obcych poddanych ma być ustanowiona opłata za przejazd granicy w kwocie 15 rs. każdorazowo.—Gości w Warszawie podróżnik afrykański p. Janikowski; bogata kolekcya etnograficzna, owoc 3-letniego pobytu w Afryce, dobrze świadczą o jego inteligencyi i pracowitości. W ją tylko porę wybrał się p. J. z odczytami u nas, gdyż właśnie teraz gotują się zgrupowanie kolekcyi na kasę Mińskowolnej resp. «Pamięta. Fryzogr.» i na czytelnię tow. dobroczynności. Chyba że publiczność warszawską, tak opale, tak mało bawiącą się w karnawale, w pocie uczyć się zechce!... — Nie pamiętam, by kiedy tak gwałtownie zajmowano się polityką, jak teraz, a to dzięki wyłącznie ostatniej kampanji w parlamencie niemieckim. Nie choć być wyrazem opinii publicznej—gwoł samej ścisłości sprawozdawczej zaznaczyć tylko, iż ruch antyniemiecki wzmagają się u nas z niezłomną siłą. Po salonach, cukierniach i resurach spotkać można setki osób, z pamięci cytując upęty z przemów bismarkowskich, a puszczony przez jeden z dzielników kalambur o Bismarku i Pasteurze, w godzinę po wyjściu gasy obiegaj już całe miasto. W naszych stosunkach handlowo-przemysłowych i uspołobnionych społecznych spodziewać się należy stanowczego swrotu. W sferach producentów głośno dają się słyszec opinie o potrzebie spierania wywozu nie, jak dotąd, na Gdansk, Hamburg, lecz na Odeę i Libawę. R. Swój.

Nowiny literacko-artystyczne. (Koresp. Krajs.) Komitet konkursu dramatycznego imienia Bogusławskiego na dwa ostatnich posiedzeniach odczytał dramaty: «Lena: i

«Albert, wójt krakowski». O ile wiem, wśród 70 nadesłanych sztuk znajduje się kilkanaście godnych uwagi. Teatr Rozmaitości wystąpił z dwiema jednaktówkami, z których podobała się pełna gibłokiego komizmu komedia Hellperna «Model bohaterki» (*Er experimentirt*), grana w Kromierzy pod czas zjazdu cesarza. Bluetka Najac'a «Czy pani przyjmuje?» jest popositła salonową gawędką we dwoje (*causerie en deux*). Nie miały szczęścia także przedstawione na scenie teatru Malego trzech-aktowa farra «Mimosa», ruchliwa, ale tusta i płaska, oraz jednaktówka «Pani doktor i pani szwaczka», rzecz zupełnie tuzinkowa. Na piątek afisz zapowiada «Chate w wsią», na sobotę—komedye Bisson'a «Deputowany z Bombignacu», dwie wiązane premier'y z rzędu, dzień po dniu, co świadczy o ruchliwosci reżyserji. Gorące uznanie znawców i miłośników pozyskał p. Alf. Grünfeld, fortepianista, który wkrótce wystąpi z drugim koncertem. Na wystawie obrazów p. Krywałta przybyły cenniejsze nowości: Strażynskiego «Walka gladiatorów» i Wojc. Kossaka «Zdobycie wozu Samosierra». Odbłyło się w d. 31 stycznia posiedzenie komitetu i członków kasy pożyczkowej, z udziałem prezesa dyrekcji, senatora Gudowskiego. Przedmiotem jego była dyskusja nad zmianami, «zażądaniem przez władze rządowe w Petersburgu w projekcie ustawy nowej instytucji. Zmiany te postanowiono wciągnąć do ustawy, która tym sposobem zyska sankcye władz zwierzchnich, tak, że kasa pożyczkowa, na tej podstawie, niedługo zapewne zostanie zamieniona na stałą kasę zaliczkowo-wkładową. Na jej dochód urzędowa zostawia wkłada maskaradę z tomhola, która cieszy się corocznie wielkiem powodzeniem. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, maskarady IV i V cieszyły się wielką wziętością w roku obecnym. Na porządku dziennym znajdują się rozmaite zabawy publiczne. Powstał także, między innymi, projekt bału lekarzy, który byłby pierwszą w naszym mieście zabawą zbiorową synów Eskulapa. Bal ten rachować może na świetne powodzenie. W towarzystwie m. u. z. z. c. m. wystąpiła po raz pierwszy nowo zorganizowana orkiestra amatorska, pod kierunkiem p. Noskowskiego, która spisała się weale dobrze. Zwierzchność instytutu muzycznego wydała rozporządzenie, aby jego uczniowie nie przyjmowali w niej udziału. Rozporządzenie to, maskowane niby potrzebą artystycznej pedagogiki, jest wynikiem smutnych zdarzeń i osobistych niechęci, które mają harmonję naszego muzycznego świata. K. Szczercki.

Egzekucja. «Warsz. Dn.» donosi co następuje: «Onegdaj (dnia 28 b. m.) o godzinie 7 zrana minut 40, w cytadeli warszawskiej wykonano wyrok śmierci na 4 osobach, skazanych przez sąd okręgowy wojskowy warszawski, a mianowicie: na Stanisławie Kunickim, Piotrze Bardowskim, Michale Osowskim i Janie Pietrusińskim.

Sprostowanie. Podług doniesienia «Neue Freie Presse», przybyło do Warszawy około 1,000 włościan rosyjskich, którzy mają osiedlić się na gruntach, nabytych przez rząd w okręgu częstochowskim. «Warsz. Dn.» zaprzecza tej wiadomości. «Nigdy jeszcze osadnicy rosyjscy, pisze «Dniwnik», przynajmniej bez ostatniej konieczności, nie zwracali się na zachód, bo i poobidy wreszcie mieli dość nad samą granicę pruską, do zupełnie obcej sobie z języka i z obyczajów miejscowości, gdzie przytem ziemia jest straszliwie drogą, nawet w porównaniu z guberniami wewnętrznymi, a nie dopiero z oddalonymi w kierunku wschodnim. Zbieraliśmy wszelako informacje, ale nie dowiedzieliśmy się niczego, ooby potwierdziło przytoczoną pogłoskę».

Nagrody. Lwowski organ stronnictwa rosyjskiego w Galicyi «Nowyj Prolom» zamieszcza następującą notatkę: «A. S. Bndilowicz zięć wielce szanownego Adolfa Dobriańskiego, profesor uniwersytetu warszawskiego, znany w szerokiej kolach, jako uczony i pracownik na wieść słowianoznawstwa, mianowanym został rzeczywistym radcą stanu z tytułem jasn. wielmożnego (*prewozhoditelstwo*). Drugi nasz rodak, dyrektor gimn. męzkiego w Plocku, Ignacy Fiedyński (zięć błog. pam. d. r. A. Janowskiego), otrzymał godność radcy stanu».

Regulacja Wisły. Przerwanu z powodu zimy roboty regulacyjne na brzegach wsi Slekierki i Saskiej Kępy, jak zapewnia «Kur. Codz.» będą rozpoczęte w pierwszych dniach r. b. Na roboty powyższe w roku bieżącym asygnowano 300 000 rs.

Nominacye. Dotychczasowy naczelnik powiatu hrubieszowskiego, p. Michalewicz, został mianowany dyrektorem kancelaryi oberpolimajstra m. Warszawy w miejsce p. Millera, który otrzymał posadę wicegubernatora kieleckiego.

Rosyanie w Warszawie. W piątym z rzędu liście w szeregu zamieszczanych pod tym tytułem w «Piet. Wied.», p. A. Kalinowski, sdaje sprawę o kościele prawosławnym w Królestwie

za czas od osadzenia w Warszawie pierwszego biskupa prawosławnego Antonia w r. 1834. Biskup ten zamianowany był w charakterze wikaryusza eparchji włońskiej i na razie nie mógł nawet spokojnie wyjeżdżać na miasto, gdyż księża z katolicy fanatyzowali ludność i podburzali ją przeciwko duchowieństwu prawosławemu, lecz wskutek środków przedsięwziętych przez ówczesnego namiestnika ks. Paskiewicza, porządek utrzymany został. Autor powiada, że pierwszemu biskupowi prawosławemu zawiązać należy położenie kamienia węgielnego pod dzisiejszy stan kościoła prawosławnego w Królestwie. Jego baczność oka nie uszła i sprawa unicka i pomimo odmiennego zupełnie zapatrywania się na tę sprawę ks. Paskiewicza i ówczesnych władz wyższych, za biskupstwa Antonia trzy parafje unickie połączyły się z prawosławem. O późniejszych dygnitarzach kościoła prawosławnego p. K. nie mówi i zaznacza w końcu, że między obecną wyższą władzą administracyjną w kraju, a duchowną, istnieje niezupełnione porozumienie, skutkiem czego wiele dobrodziejstwa dla kościoła prawosławnego już się zdziałalo, a i w przyszłości liczyć można na bogate zniwo.

Konkurs «Tyt. Ilustr.» Redakcja «Tyt. Ilustr.» ogłosiła konkurs literacki, a raczej dwa konkursy: jeden na nowelę, drugi na wiersz. Nowelka lub szkic histor. obejmować ma 600 do 1,000 w. druku, poemat zaś napisany był wien przez kobietę, traktować o kobiecie i nie przekraczać 150 do 200 wierszy. Za nowelkę przynależną będzie nagroda 150 rs., za wiersz 75 rs. oprócz zwykłego honorarium, jakie za wydrukowanie przypadnie. Oryginałną stroną tego konkursu jest to, że ostatecznym sędzią, przyznającym nagrody, będzie sama publiczność. Redakcja «Tygodnika» z pomiędzy nadesłanych nowel i poematów wybierze po trzy najlepsze i wydrkuje w swoim piśmie, placąc autorom zwykłe honorarium; po wydrukowaniu zaś wszystkich tych utworów, każdy prenumerator otrzyma kupon, na którym napisze tytuł nowelki i poematu, jaki za najlepszy uznaje. Głosy te następnie zostaną policzone i zdecydują o przyznaniu nagrody. Termin nadsyłania utworów konkursowych oznacza się do 30 kwietnia r. b., z zachowaniem zwykłych warunków.

Z reursy. Reprezentanci reursy obywatelskiej, wybrali już z pomiędzy siebie na prezesa p. Józefa Spornego, zaś na wiceprezesa p. Jana Maurycego Kamińskiego.

Z PROWINCYI.

∞ **Mińsk lit.** (*Koresp. «Kraju»*). W d. 8 b. m. w salach klubu mińskiego odbył się w Mińsku doroczny bal studencki, przy nadzwyczajnym udziale publiczności (biletów wejściowych sprzedano 400). Przychód brutto wyniósł rs. 1,582, a w tej liczbie z biletów wejścia rs. 632, z nadatków do biletów rs. 393, przychód z bufetów wyniósł rs. 557. Wydatki dosięgły cyfry rs. 298. Czyści więc dochód wynosi rs. 1,284. Z sumy, powyższej 435 rs. udzieleno mińsk. towarzystwu pomocy uczącej się młodzieży dla udzielania pożyczek studentom i studentkom, pozostałe zaś 849 rs. rozdzielono pomiędzy 23 studentami rozyntych uniwersytetów (pochodzących z Mińska i okolic), oraz 8 studentkami. Jak widzimy z powyższego sprawozdania, bal pod względem materialnym powiódł się w zupełności i 1,300 prawie r. czystego dochodu na małą miasteczko, jakę jest nasz Mińsk, to suna okazała. Musimy tu jednakże zaznaczyć zupełną obojętność, z jaką traktuje bale studenckie tutejszy element żydowski, pomimo, iż w liczbie studentów, potrzebujących wsparcia, żydzi stanowią połowę. N. B.

∞ **Baranowice,** gubern. mińskiej. *Koresp. «Now. Wr.»* donosi pod d. 20 stycznia, drogą telegraficzną: B a n d a r o z b ó j n i k ó w, licząca do 15 ludzi, napadła i zrabowała dwory wiejskie w dwóch miejscowościach. Napad dokonany został w noc. Jeden z właścicieli majątku został zabity, drugi, doktor, ciężko ranny. Tem ostatniemu rabusie zabrali w gotówce i kosztownościach około 50,000 rs. Napastnicy, wszyscy uzbrojeni, wzięli za domowników i służbę, poczem plądrowali bez przeszkody. Banda składa się przeważnie z żydów. Między obywatelami wielka panika.

∞ **Kamienki,** gubern. kowieńskiej; 15 stycznia. (*Koresp. «Kraju»*). W dniu 14 stycznia zdarzył się u nas t r a g i e z n y w p a d e k: na polu wsi Zybalec znaleziono trup starozakonnego z naszego miasteczka Ioka Kroka. Zarządzone poszukiwania wykryły, że donat wyjechał z domu na targ do m. Ponedziel z włościaninem Antonim Tarwidem. Podojrzenie padło na tego ostatniego. K.

∞ **Poniewież,** gubern. kowieńskiej, 14 stycznia. (*Koresp. «Kraju»*). Dnia wczorajszego pogrzebano tutaj dyrektora szkoły realnej N. A. Zuzińska, który, od otwarcia

u nas tego zakładu naukowego, był jego kierownikiem i zasłużył sobie miłość uczniów, i szanę rodziców. Na pogrzebie obecnych było duchowieństwo katolickie, oraz okoliczne obywatelstwo. Zmarły uczony został wiankiem od uczniów i rodziców. A. K. M.

∞ **Poniewieżki pow.** *Koresp. gaz.* «Nowosi» donosi: «Niedawno temu, w gminie smilgowickiej, niedaleko wsi Szewjuszki, miało miejsce z a j ę c i e między obywatelami i włościanami, które zakończyło się nader smutnie. Śledniu włościan ze Szewjuszek, a mianowicie Michał i Grzegorz Banisowie, Eryngia, Michałowski, Zubowski i Andronas, wraz ze swoim «starostą» udali się do lasu, należącemu do p. Karpija, właściciela powyższego majątku. W lesie włościanie zetknęli się z p. Karpiem, który na czole 26 robotników, nie dając im wywozić z lasu drzewa. Włościanie zaczęli wówczas dowodzić swoich praw co do wywozki rabanego drzewa, przytem wyzywała się sprzeczka, podczas której p. Karp wypleniał starostę i Michałowskiego, a robotnikom kazał uderzyć na resztę włościan. Wszczęła się krwawa walka, w której włościanie ponieśli porażkę; Michał Banis ulesiono z miejsca bitwy na pół żywego».

∞ **Kamieniec.** Specyalne pismo «Wracc», z ubolewaniem donosi, że członek lekarskiego towarzystwa podolskiego, właściciel realności, doktor Józef, syn Mojżesza Manasiewicz, zwrócił się do uprząy z prośbą o udzielenie mu pozwolenia założyć szpital w mieście... Może dla eksperymentów naukowomedycznych?

∞ **Ostrog,** gubern. włońskiej. Wizytacja kościoła ostrogskiego przez sufragana dycepcji tucko-żytomierskiej, ks. Lubowidzkiego, dała powód korespondentowi «Mosk. Wied.» do przesłania obszernego listu do tej gazety. Najpierw autor opisuje religijną przeszłość tego historycznego miasta, oraz obecnie istniejącego kościoła katolickiego w Ostrogu, z kąd dowiadujemy się, że kościół ten, według historyków polskich pozostaje w rękę katolików od w. XIV; rosyjscy zaś twierdzą, że od czasów późniejszych. W każdym razie napisy kościelne świadczą, iż świątynia ta w w. XVI już była katolicką. Przytem nadmieniam korespondent, że obecnie świątynia ta przedstawia się bardzo imponująco i opowiada «ciekawą» historję od powienienia jej w ostatnich latach. Jeszcze w połowie siódmego dziesięciolecia, kościół ostrogski był całkiem zasłonięty rozmaitemi domami, lecz w tym czasie porobozem zamianowano ks. Krzemieńskiego, który mieszkał przedtem w Rzymie, był misjonarzem w Afryce i profesorem żytomierskiego seminarium. Ks. Krzemieński zastał kościół ostrogski w wielkim upadku i bez żadnych środków, lecz, jak wiadomo, ludzie, a nie środki tworzą instytucje. Wykład, oraz wymowa księdza, podzielały na nielicznych i niezamierzonych parajan. Opowiadają, że nieraz po kazaniu, parafianie zdejmowali z siebie i kładli na talerz ofiary pierścienie, bransolety i inne klejnoty. W r. 1890 kościół całkiem uległ restauracyi. Do tego czasu wiele przebył ks. Krzemieński; kiedy przerabiano średnią część kościoła i stawiano wieżyczkę, ściany pękły. Ksiądz był w rozpaczy, myślał bowiem, że przyjdą władze i zamkną kościół, jako budynek, grozący niebezpieczeństwem. «Lecz władze nie przyszły, zresztą one nie wiedziały o niczem», ubolewa korespondent. Dzisiaj kościół świetnie się prezentuje, domy żydowskie zakupiono i zniszono, wnetrze coraz się przyozdabia, a za lat dwa, kościół ten będzie najokazalszym w gubern. włońskiej. I wskiego tego dokonał jeden człowiek, przy pomocy niewielkiej i niezamierzonej parafji. Lecz ksiądz ten, powiada korespondent, jest także wielkim i w sprawie podtrzymywania katolicyzmu: jakoby parafjanom jego, pragnącym spokrewnić się z prawosławnymi, lub takim, którzy nie mogą udać się do księdza, szukają ostatniej pomocy religijnej u duchownego prawosławnego, mocno się dostaje. Zresztą, do tego rodzaju narzekania dają powód ks. Krzemieńskiemu tylko parafianie z drobnej szlachty, z życia i języka—chłopi malarzcy. W Ostrogu zresztą jest kilka rodzin mieszanych, i dziwna rzecz, powiada korespondent, takie rodziny zawsze są katolickimi. Jednego z takich wiernych ks. Krzemieński przedstawiał z dumą biskupowi Lubowidzkiemu. Oprócz tych rewelacyi, korespondent podał opis pobytu biskupa w Ostrogu. Gdy wieczorem przyjechał biskup, uderzono we dzwony, a gdy się zbliżał do kościoła, wyszła na spotkanie procesya z latarniami, niesionami przez resztę kościółników. Na drugi dzień mnóstwo ludu zgromadziło się około świątyni; do Bierzowania przystąpiło więcej tysięcy a ksiądz obecnych było około dziesięciu.

∞ **Wymanburg.** Miał tu miejsce straszny pożar, na ulicy Potofejaj zgorzał dom szlachecki Anny Kozłowski, przyszedł ona sama

s dwójmą dziećmi i dziadkiem, znaleźli śmierć w płonienkach.

o Kasań 10 stycznia. (Koresp. „Kraju.”) Towarzystwo tutajse polskie poniosło kilka strat dotkliwych. Niedawno pogrzebaliśmy b. syndyka kościelnego Smolaskiego, a oto obecnie umarł snany naszyciel muzyki, L u d w i k Nowicki, kompozytor utworów kościelnych i wielu salonowych. Dr. A. de L.

KRONIKA POWSZECHNA.

> Edm. Goncourt. Niejaki p. Jakowlew, jeden z tych lisanych dais korespondentów rosyjskich, który odwiedziawszy swami sakcją spokój pierwszorzędnych literatów francuskich, by następnie rozspławił się o ich specjalnej dla rosyjan sympatii i uprzejmości, opisuje w „Now. Wr.” swoją wizję u Edm. Goncourta, przy Avenue Montmorency. Naturalnie, Goncourt jest uprzejmy, szczerzy i prosty w obiekcie, wielki przyjaciel Rosji, no i geniusz, tak, iż p. Jakowlew nie waha się postawić go obok trójki urzędowej: Turgeniewa, Dostojewskiego i Tolstoja. Goncourt wyraża się p. Jakowlewowi za swoich projektów wydawniczych i tajemnic literackiej przeszłości. Obecnie pracuje on nad wydaniem „Pages retrouvées”, które zawiera w sobie utwory braci Goncourtsów z przed lat trzydziści, kiedy jeszcze pisali w stylu bardzo namyślnym, mianowicie usępi, ocalale z umyślnie niegdys spalonego rękopisu; nadto, wydawnictwo to zawiera w sobie artykuły dziennikarskie, ogłoszone niegdys bez podpisów autorów. Dalej, była mowa o zwróceniu, jaki się obecnie dokonywa w dziedzinie sztuki dramatycznej, w sensie realistycznym. Smak publicznosci niegdys zupełnie zmienił. Niegdys Goncourtsowie musieli i trudem i bez uznania przebijać sobie drogę; dziś, autorowie realizacyjni są u szczytu powodzenia, głównie materialnego, o które jednak nie kusi się bynajmniej Goncourt; owszem, dla uchylenia wszelkich w tym kierunku pokus, stanowczo zanicheć on pisania powieści i prace nad historią aktorek XVIII wieku, w tece zaś posiada 10 tomów pamiętników własnych, pisanych pod świeżym wrażeniem zdarzeń, i przedstawiających prawdziwą historię Francji za lat 35. Goncourt jednak oddał do wydawnictwa do chwili śmierci swojej.

> Wystawa powszechna, zapowiadzana w Paryżu na 1889 rok, nabrała na wielkie trudności. Podobno Rosya, Niemcy i Austro-Węgry nie decydują się na przyjęcie udziału w wystawie.

> Charakterystyczne cyfry. Historię rządu państwowego we Francji, za ostatnich lat piętnaście można scharakteryzować w następujących kilku cyfrach: Obecnie ministerstwo jest od 1870 r. dwudziestym piątym z kolei. W ciągu tego czasu we Francji zmieniło się 16 ministrów wojny, tylu ministrów marynarki, 17 ministrów finansów, 15 ministrów spraw zagranicznych i... 28 ministrów spraw wewnętrznych. Gabinet zmieniali się nader szybko, z wyjątkiem jedynie gabinetu Ferry'ego, trwającego aż 26 miesięcy.

> Rząd Stanów Zjednoczonych ostatnią nominacją dyplomatyczną wywołał żarliwą dyskusję papierową, która zaprzęta w tej chwili prace. Greyer, mianowany ambasadorem amerykańskim w Wiedniu, odeił się w Chicago z żydówką i ma dziećmi dwu-tyrnamio. Minister spraw zewnętrznych, któremu nie notyfikowano tych szczegółów, dowiedziawszy się o nich z boku, dyplomatę zwrócił już z podróży. Rząd Stanów Zjednoczonych; nie chce tracić kosztów, polcić dysnarzowi swojemu zajęcie stanowisko odpowiedzialne. Rzymianie, jednakże rząd włoski, pomimo całego liberalizmu, Grecja nie przyjęła. Ministerstwo amerykańskie zaprzestowało przeciw temu, twierdząc, iż po zerwaniu kunkordatu z Rzymem, Włochy i Austria nie mają tytułu powoływania się na względy religijne. W pismach toczy się w tej sprawie polemika.

> Bankrutujący król. W gabinecie króla bawarskiego rozgrywa się obecnie oryginalna komedia finansowa. Matka króla, wraz z pełnomocnym kontrolerem kasy królewskiej p. Krugiem, rada gabinetu, sprawdziła rachunki i przekonała się, że monarcha bawarski znajduje się w nader smutnym położeniu pod względem finansowym, pomimo, iż królowa liczący wyżytkuje 15 tys. franków dziennie na osobiste potrzeby króla. Ale biedny monarcha ogromnie drogo opłacać musi wszelkie dostawy i potrzeby życia. Jego dostawy stanowią matkę nie-żyjących wyżytkawcy; każda świeca na stole królewskim kosztuje monarchę taką sumę, za którą każdy śmiertelnik mógłby nabyć kilka funtów świec. Majątki ziemskie króla są po większej części w zastawie; przyczem jedna z największych majątności, wartej 22 mil. marek, jest zastawiona za 7 milionów. Do jakiej takiej równowagi finansowej dojść by można jedynie przez sprzedanie części dóbr królewskich, oraz zaciągnięcie 12 milionów marek pożyczki. Wierzyliście, króla otrzymuje procentu na mieszkanie od najbogatych lichwiarzy, t. j. w stosunku 5/100 miesięcznie. Król nie zgadza się na powrót do Monachium, lecz chce pozostać w swym utroonie.

> Redaktor „Fall-Mall-Gaßes”, skazany z 3 miesiące więzienia za owyśno artykuły, dotychczas moraliście londyński, po odosobnieniu kary, został obecnie wypuszczony. Zwołaniem gazety, wierszy, mimo wyjątków sądowych, w prawdziwych artykułach, urzędali p. redaktorowi przy wypłacie z więzienia wypłaty owyśno, wyciągnął na przykład 27 tys. marek, zabrawała na rzecz jego pisma 10 mil.

jako osnake sympatii pocił pięknie dla autora owych artykułów.

> Jeszcze nabyli w Rymie na półtora miliona franków hotel „Constantza”, dokąd zamierzają przenieść kolegium niemieckie i węgierskie, oraz uniwersytet gregoryński.

CZEŚĆ EKONOMICZNA.

Przebieg ekonomiczny.

Kierunek pojęć ekonomicznych w społeczeństwie. Kredyt. Zbyt towarów zagranicę. Brak programu. Zjazd charkowski. Z prasy.

Rok nowy nie przyniósł żadnych zmian poważnych w położeniu ekonomicznym, nie wpłynął na polepszenie sytuacji na rynkach towarowych, nie zaznaczył nowych torów dla gospodarstwa społecznego, a jednak, pomimo tej stałości przesilenia, za wszystkich niemal artykułów, poświęconych sprawom ekonomicznym tak w naszej, jak i w rosyjskiej i zagranicznej prasie, więcej powiędnych optymizmu, wiary w przetrwanie kryzysu i zaufania w siły narodowe. Być może, zwrot ten jest tylko reakcją przeciwko zbyt niemu pesymizmowi, którym karmiono nasze społeczeństwo aż do przesytu, zapowiadając upadek przemysłu i rolnictwa krajowego, albo przynajmniej blizką radykalną zmianę stosunków ekonomicznych; być może jednak również, że ta zmiana poglądów jest następstwem dokładniejszego rozpoznania warunków naszego gospodarstwa społecznego, nad czym usilnie pracowała prasa w ciągu ubiegłego roku. Pisano u nas o zagadnieniach i kierunkach ekonomicznych bardzo wiele, a już chyba najwięcej o wpływie i znaczeniu państwa i rządu, jako czynnika gospodarczego. Wiara w zbawczą działalność rządu, stała się teraz kamieniem węgielnym wszelkich wskazań i programów; towarzystwa nasze przemysłowe przybrały charakter zakładów, ryczałtowo-fabrykujących podania do rządu, a między klasami produkującymi wyrosła się nawet pewna (teoretyczna przynajmniej) niechęć, wskutek rzekomego monopolizowania pomocy państwowej na rzecz przemysłu, za szkodą rolnictwa. Nie mamy bynajmniej zamiaru rozbiierać zasadniczo kwestyi interwencji rządowej; konstatujemy tylko obecność takiego, a nie innego, kierunku wyobrażeń ekonomicznych, uważając je jako objaw charakterystyczny w rozwoju naszego kapitalizmu. Od zaznaczenia zaś ogólniejszej tendencji, przejdźmy do szczegółowych pożądań. Dotyczą one przede wszystkim — kredytu. Brak lub wadliwość organizacji kredytu, stały się niejako ogólnikiem. I nie dziwne. Pomimo niewątpliwie znacznej ilości instytucji kredytowych w Rosji, działalność ich koncentruje się przeważnie w sferach operacji spekulacyjno-gieldowych, organizacyja zaś racjonalnego kredytu gospodarczego jest nader dla stosunków obecnych niedostateczna. Spekulacyjny charakter przemaga, nawet w działalności banku państwowego; dość wskazać np. fakt, że, wedle bilansu 1 grudnia ubiegłego roku, operacyja dyskontowa wyniosła 93 mil., a operacyje „oparte na kupnie lub zastawie fundów, zgórą 200. Wazniejsze banki petersburskie coraz mniejszą uwagę zwracają na właściwe bankierskie operacyje, poświęcając swe kapitały spekulacyjom giełdowym. Tymczasem dla organizacyji tak potrzebnego np. kredytu towarowego, bardzo mało zrobiono. Operacyja zaliczkowa na zastaw zboża, znalazła nader niedokładne urzeczywistnienie w znanych przepisach październikowych, które wymagają wiele uproszczeń i odruczenia mnogich formalności, a wydane przed miesiącem przepisy względem udzielania zaliczek na zastaw cukru, również odznaczają się tym samym duchem kancelaryjnym, jakkolwiek już w mniejszym stopniu. Nie rozumiemy np., z jakiego powodu ma być wymagana przy podaniu o zaliczkę, a zatem przed wydaniem takiej, polisa asekuracyjna; skutkiem czego, na wypadek odmownej decyzji komitetu bankowego, patent zostanie wyprawiony na spełnienie sbytczonego kosztu. W ka-

dym razie, przepisy te, dzięki istnieniu osobnego organu nadzorczego (urzędu akcyzy), składów przy fabrykach i innych warunków, których rolnictwo jest pozbawionem, mogą już teraz oddać wielkie usługi. Tem większe znaczenie tedy posiada dla rolnictwa inicjatywa prywatna, jak np. zastosowanie na wszystkich kolejach operacyi udzielania zaliczek na zboże, istniejącej dotychczas tylko na kolejach południowo-zachodnich. Ze źródeł prywatnych dowiadujemy się, że grono ziemian w Lubelskiem czyni starania odnośnie w zarządzie drogi nadwiślańskiej, dotychczas jednak bez skutku. Wobec nadzwyczajnego powodzenia operacyi zaliczkowej na drogach południowo-zachodnich, wobec tego zwłaszcza, że, dzięki stosunkom osobistym, zarząd kolei nadwiślańskiej z łatwością znalazłby potrzebne kapitały, mamy nadzieję że starania obywateli lubelskich wkrótce będą urzeczywistnione.

Drugim punktem, często powtarzającym się we wszystkich podaniach do rządu, jest ułatwienie zbytu zagranicę naszych produktów. Sfery przemysłowe, jako program, stawiają zasadę premjowania eksportu, ku czemu rząd dość śmiechliwie się przechylił. Jak wiadomo, termin wywozu cukru z premjum upływa i maja r. b., obecnie zaś w sferach cukrowarów słyszmy częste głosy, wyrażające konieczność przedłużenia rzeczonego terminu do lipca lub sierpnia, kiedy cena najmu okrętów w Odesie była najniższą. „Gaz. Warsz.” poświęca tej sprawie obszerny artykuł; ze swojej strony sądzimy, że kwestya premjowania będzie obszernie omawiana na przyszłym zjeździe cukrowarów; do tego więc czasu odkładamy obszerniejsze wzmianki. W myśl zasady premjowania, i wydział lódki towarzystwa popierania przemysłu i handlu uchwalili wniosek względem zwrotu cla od wyrobów z bawelny, wełny i wigonij, wywożonych zagranicę w celu skuteczniejszej rywalizacyi z wyrobami angielskimi na rynkach Wschodu. Bez wątpienia, rozszerzenie zbytu naszych wyrobów, jest bardzo pożądanem, może się więc rząd do tego wniosku przychyli, zwłaszcza wobec nader ściśłego i sumiennego wymotywowania uchwały przez towarzystwo lódki. Nie przytoczamy tutaj szczegółów, poruszając na wzmiance, że w czasach obecnej gorączki petycyj, mało spotykaliśmy wniosków tak rozumnie i gruntownie zredagowanych. Rolnictwo również, jak i przemysł, występuje do rządu z przedstawieniami względem ułatwienia zbytu. Najnowszym objawem w tym kierunku jest wniosek, przyjęty przez zjazd rolników w Charkowie względem urzadzenia elewatorów w portach. Zdaniem (zjawia, należy ściganie opłaty eksportowej (po 1/2 kop. od puda) powierzyć rządowi, któryby, kapitalizując ten dochód, pobierany teraz przez miasta portowe, wybudował elewatory. Trzecim z kolei punktem społeczno-ekonomicznych aspiracyi, jest kwestya taryfów kolejowych, czwartym wykształcenia technicznego i t. d. Wogóle, możemy zauważyć, że wszystkie te kwestye stały się teraz rodzajem stałych kategorii. Dowodzi to ich żywności, składają jednak wskazuje na zastój myśli społecznej, która na nic innego zdobyć się nie może. Nadto, wszystkie przytoczone punkta reformy ekonomicznej, pomimo identycznego celu pomocy rządowej, znajdują się w luźnym między sobą związku i nie przedstawiają jakiegoś całokształtu pojęć, uzasadnionego teoretycznie. Przylem, wnioskodawcy mało się liczą z programem rządu, który ma inne, oprócz ekonomicznych; widoki. Takie dorywcze zaś traktowanie kwestyi ekonomicznych, pomimo ich pierwszorzędnej wagi, utjemnie wpływa na zainteresowanie się ogółu.

Niewiele więc ciekawego przedstawiają obrady owego zjazdu charkowskiego, o którym wspominalismy. Oprócz zwykłych a wy-czerpanych kwestyi: wprowadzono amerykańskiego, wysokiach taryf kolejowych i t. p., zainicjuje na wzmiankę jeszcze referat o nadmiernej ilości dni świątecznych, dzięki którym rzekoma strata gospodarstwa rolnego wyniosła 600 milionów rocznie. Od czasu spekulacyjowania statystyki, obliczanie nieistniejących milionów stało się najulubieńszą operacyją, bynajmniej

□ Charkowski sjaad rolników postanowił wnieść do rządu próbę o sarządzenie środków w celu uregulowania i zmniejszenia taryf przewozowych, oraz zaprowadzenia specjalnych wagonów zbożowych.

□ Ministerstwo dóbr państwa ogłasza w r. b. konkurs na pozyskanie premjum za wzorowy plóg dla włościan.

Przemysł i Handel.

△ Wywóz cukru po dzień 1 stycznia 1886 r. wynosił 4,241,402 pud. przez granicę europejską i 83,538 pud. przez granicę azjatycką. Szczególnie uznamieniamy się cukier rosjski na rynku greckim, całkowiec dawniej owładniętym przez cukier austriacki.

△ Towarzystwo naftowe «Nobel et Co» ogłosiło swój bilans w nader korzystnym świetle, przedstawiający stan interesów tego przedsiębiorstwa. Zatrważające jednak pogłoski obiegają nie przestają.

△ Dr. Józef Milewski, przytoczył w «Niwie» wyjątek z niemieckiego «katalogu ilustrowanego dla kantorów i biur» (r. 1885), z rozdziału, zatytułowanego: «Stounki kredytowe w Polsce i (!) Turcji» który powołuje sobie powtórzę w przedkładzie: «Kolem kupieckim wiadomo, jak nadzwyczajnie pogorszyły się stosunki kredytowe w Polsce. Z tej przyczyny i ze względu na wiele nierozwiniętych (w oryginalnie użyty jest silniejszy wyraz «Ganeretien»), jakich się polskie firmy dopuszczają z zasady, przyjęty został powszechnie system, aby wogóle na kredyt nie posyłać towarów, tylko na gotowiznę». Do tego wyjątku doracza współpracownik «Niwy» z e u a t u n k i towarów jest «polnicze Waare» (polaki towar) — o czem przekonał się sam w Hamburgu.

△ W «Zbiorze przepisów prawnych» zamieszczone są przepisy o centralno-rosjskim towarystwie maszyn rolniczych, narzędzi i wyrobów żelaznych, powstałem w Tule, z kapitałem pół miliona rubli. Nowa spółka została założona w nadziei, iż na skutek środków, przewidzianych w rokueszłym przez rząd, w celu ograniczenia przywozu maszyn i narzędzi rolniczych z zagranicy, zwiększy się znacznie popyt na rosjskie wyroby tego rodzaju.

△ W Królestwie, w okolicach Czereka, ma podobno powstać fabryka kawioru z ikry, dostarczanej przez jednego z przedsiębiorców warszawskich.

△ Projekt ulg dla właścicieli fabryk żelaza. Komisja, utworzona w ministerstwie dóbr państwa do zredagowania projektów ulg dla fabrykantów wyrobów z żelaza, nad jakimi rozprawiano na zjeździe przemysłowców żelaza, kończy już swe prace i wkrótce przesyłać będzie ministerstwu skarbni projekt rozmaitych środków tymczasowych, zmierzających do poprawy położenia tej ważnej gałęzi krajowego przemysłu. Między innymi, projektowanem jest wyjednanie taniego kredytu w Banku państwa i jego filjach dla fabrykantów żelaza, na tych samych zasadach, jakie niedawno ustanowiono dla fabryk cukru.

△ «Gaz. Warsz.» donosi, że projekt ustawy towarzystwa ooczyszczenia spirytusu, wraz z opinią władze, jest już posłany do ministerstwa skarbu. Jest nadzieja, że przed wiosną ustawa ta otrzyma sankcję i będzie można przystąpić do czynności przygotowawczych i wnieście odpowiednich budowl.

△ Fabryka ulów ramowych (stoleżaków), jakoby powstaje w Dręszewie, w powiecie radziwińskim.

Komunikaty.

+ W r. 1885 drogi południowo-zachodnie przewozi ładunków prywatnych 153,480,543 p., t. j. o 40,891,933 p. więcej, niż w r. 1884.

+ «Odleski Wiest», donosi, iż w celu udogodnienia ładowania z wagonów na okręta, towarzystwo dróg żelaznych zamierza w samej Odessie wybudować 60 sąd. toru kolejowego.

+ Na Polesiu wylądkiem od st. Kowla do wsi Szaszczyn, kosztem prywatnym ma być wybudowana kolej żelazna konna, długości 25 do 30 wiorst, dla eksploatacji lasu.

+ Zarząd projektowanej od lat wielu, a przez rząd odmawianej kolei na kolej żelazną Łódzko-Kaliszką, na obecnym trakcie. Zaczęciem tej dwa miasta, ma być poprzedzającą tołą konna. O ile sądzić można ze słów urzędowego dziennika «Warsz. Dziennik», projekt ten nie napotyka przeszkody w sferach rządowych.

+ Zmiana kierunku transportów. Z chwilą utworzenia się w Odessie Towarzystwa Żelazki, które znaczenie obniżyło cenę transportu, znaczna część towarów kolonialnych, które dotychczas przychodzili przez Hamburg, idzie obecnie na Odessę, co przynosi znaczny strątek ekspedytorom niemieckim.

+ Na mocy Najwyższego rozkazu, towarzystwo iwangrodsko-dabr. dr. żel. może prowadzić budowę niektórych gałęzi bocznyc. Towarzystwo dozwolone zostało przeprowadzenie gałęzi do granic pruskiej i austriackiej od st. Strzemieszce przy linii iwangr.-dąbrowskiej, do st. Sosnowice i granicy warsz.-wied. (długości 19,42 wiorst) i do dąbrowskich kopalni węgla (4,10 w.) Potrzebny kapitał w ilości 1,752,699 ra., utworzonym zostanie przez dodatkowe puszeczenie w obieg obligacji.

+ Połączenie Humania z drogami południowymi, nastąpi, jak donoszą «Zari», nie przez st. Wapniarkę, lecz przez Koziatyn. Tym sposobem, nowa gałęź przerznie najbardziej ożywioną miejscowość kraju, umożliwiając 20 enkrowniom z korzystaniem dąbrowskiego lub dońskiego węgla, co zachowa od ostatniej zagłady miejscowe lasy. Fabryki cukrowe tej miejscowości, zużytkowują każdorocznie nie mniej 40 tysięcy sąni drewna, na co niezbędne jest doszczętnie wyrobienie 2 tys. destilacji lasu rocznie. Zyszek należy jaknajprędzemu urzeczywistnienia tego projektu.

+ Zarząd drogi żelaznej moskiewsko-brzeskiej stara się o uzyskanie zezwolenia ministerstwa komunikacji na zawarcie z emiędzypodrosem stowarzyszeniem wagonów sypialnych, kontraktu, mocą którego między Warszawą i Moskwą kursowałyby ku wygodzie pasażerów, wagony sypialne.

+ Kompania kapitalistów niemieckich z p. Wallinger, finansista z Wrocławia, na czele, projektuje wybudowanie kolei konnej od Kutna do Kalisza i dalej przez granicę pruską do Ostrowia w W. Ks. poznańskim. Tym sposobem Kalisz zostaby połączony z gałęzią pruskiej drogi żelaznych. Linia projektowanej kolei konnej, przebiegałaby w granicach Królestwa polskiego: Kutno, Łęczycę, Uniejów i Kalisz.

Finansowość.

↓ Na «ciężkie czasy» skarżący się zaczynają nawet w błogosławionej Szwecji. W mowie, zgajającej sejm szwedzki, król skonstatował fakt, iż dla niektórych «ważnych gałęzi miejscowego przemysłu» nadeszły ciężkie chwile... Na zarządzenie złemu, monarcha szwedzki widzi tylko jeden środek, a mianowicie: «cała ochronne».

↓ Przesilenie ekonomiczne w Szwecji wygląda, co prawda, dość dziwnie. Kraj ten produkuje

przeważnie żelazo, drzewo budowlane, masę papierową, miód, ołów, mosiądz, braunstyjn (manganowy), meteryz liniane, konopiane i t. p. przedmioty, których znaczna większość ma oddawać abyć stać sapaniozcy nietylko sąwagtr Szwecji, lecz wzwagtr Europy. Zboża Szwecya produkuje ilość, wystarczającą na jej potrzeby. I w tym to kraju, który piazro rozycię nasywają nie bez pewnej słuszności «ziemia obcozna», zaczętną się pojawiać słowrogie widim przesilen ekonomicznych, wywołujące środki ochronne, ktorimi od pewnego czasu prowadzą między sobą coraz szaciezszą walkę finansową pierwszorzędne państwa Europy.

WONIESIENIA.

NAUCZYCIELKA

z wyższym wykształceniem, z wyjątkiem uzdolnieniem pedagogicznym, samowolana w swoim zawodzie, polka, niemłoda, władająca językiem francuskim jak rodzimym i przykłąk zarówny wykładać w obu językach nauki, wchodzące w zakres starannego wychowania, z uwzględnieniem nowoczesnych wymagań, godna najuprzejmiejszego zaufania rodziców tak pod względem religijno-moralnym, jak pod względem naukowym, będąca w stanie podjąć się zupełnego wykończenia edukacji dorastających pańienek i współczesnego kierowania umiętnejona na drodze wiedzy pierwszych kroków ich rodzenia, będzie wolną od 1 maja 1886 r. W dowód uznania, podaje niniejsze ogłoszenie, poręczając za wiarogodność przytomności wyżej wymienionej osoby, która przez lat sześć pełniła obowiązki nauczycielki w domu matry, z wielką dla dzieci korzyścią. Warunki 1,000 rubli rocznie. M. Lubowidzka.

Adres: Petersburg, Petersburska strona, koszary lejbgwardyi grez adyerskiego pułku, mieszkanie jenerała Lubowidzkiego.

JÓZEF MACZEWSKI

syn Jana, adw. przys., otworzył kancelaryę w Łucku na Wołyniu, ul. Zamkowa, dom własny. (810-5-3)

Gazety Rolniczej № 4 wyszedł z druku i zawiera: Drogi ratunku I, p. Henryka Wiercińskiego. Ostatnie zdobycie naukowe z dziedzin uprawy roślin, zostawił dr. Szczygły Kudełka. — Hodowla zwierząt w wobec przesilenia rolniczego, napisal Juliusz Sypniewski. — Żniwiarci ramowujące, opisał Kazimierz Jachimowicz. — Listy z Podlasia, p. J. R. — Z guberni Podlaskiej, p. J. W. — Ze stacyi oncy nasion. — Wiadomości bieżące. — Poradnik gospodarski. — Bibliografja i krytyka. — Ołary. — Skrzynka do listów. — Sprawozdanie targowe o zbożu i produktach. — O d i e n e k : Szkoły rolnicze w Niemczech, przez dra Emila Godtowskiego, profesora szkoły rolniczej w Dablanach. — Dodatek : «Kuryer rolniczy»: Zarząd gospodarczy, napisal Karol Filipowicz. — Zwyczajny mieszane, p. Romana Grusa. — Żywnienie zwierząt kartoflami. — Co słychać? — Posady dla urzędników gospodarczych. — Sprawozdanie targowe na Przędze. — O d i e n e k : Co czynić w razie wybuchnięcia zarazy na bydło?

Redaktor i Wydawca Erazm Pilitz.

O G Ł O S Z E N I A.

KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI

W WARSZAWIE

(488-52-7)

polecają w wielkim wyborze: **Cygara Hawańskie** różnych marek, **Cygara Amerykańskie**, **Cygara Antwerpkie** na różne ceny od 9 za 100 sztuk. **Tytonie i Papierosy** francuskie **Caporal** i **Tabaka** francuska **Repe**. Łaskawe zamówienia wysyłają się franco.

PATENTA NA WYNALAZKI

W EUROPIE I AMERYCE

wyrabia i sprzedaje (410-52-16)

Gerard Waclaw Nawrocki

(Warszawianin), inż. i adwokat patentów. Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE

Friedrichstrasse, 78 (dom «Germania», róg Französische Strasse).

Pierwsze biuro patentów, od roku 1873 ogrystaje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne.

„URZĄDZANIE GROBLI“

(Kompletny podręcznik dla rolników i przemysłowców).

W trzech tomach, z osobnym atlasem rysunków. Napisał Dm. Nielejłow. Cena rs. 10, przesyłka za 9 funtów. Z zapotrzebowaniami o wysłanie wracać się pod adresem autora, w Petersburgu, Mojka, № 62, oraz do znaczniejszych księgarń. (52-3-2)

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

„PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO“

z dniem 11 stycznia r. b. przeniesiona została do nowego lokalu przy ulicy Krakowskiej Przedm., № 66, w gmachu Museum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Warunki przedpłaty posostają bez zmiany, a mianowicie: (84-3-3)

W Warszawie: Z przesyłką pocztową: (84-3-3)
Rocznie rs. 10 Rocznie rs. 12
Półrocznie 5 Półrocznie 6

Wzrost 52 konow, bozre 2,000 rusynow w czerny.

Продолжается под № 1886 г. в «Вестнике» журнале «НИВА»

«...специальным дарением приложением «Нарисованных вод».

Подписка принимается в СПб., Невский пр., № 6. В Москве у Н. Печковской. Подп. лагод. изд. «Нива»: Безъ дост. в СПб. 3 р. — 5 р. Безъ дост. в Москве 3 р. Съ пер. во все г. Имп. 3 р. Главные произведения 1886 года: Будетъ озаглавлена картина, печатанная маслина, красками, пров. К. Е. Маховского: «ГЛАДНЫЕ».

В «Ниве» печатается масса превосходно исполненных гравюр и рисунков; романы, повести и стихотворения лучших авторов, как-то: И. С. Тургенева, А. Майкова, Соловьева, Попова, Кр. Салова, Баратына, Некрасова, Давыдова, Маликова, Успенского и м. др.

Намъ новый подписчик, когда-бы онъ не подписался, получить всё уже вышедшее в 1886 г. номера (с № 1), со всеми на нить приложенными и премиями. (40-4-1)

Do 2,400 stoabnow teksta.

Ежегодно приговаривают «платимая вода». Показный колонтитр — нить, содержащая въ годъ боизъ 1,500 граммовъ и русиновъ.

ПРЕМИЯ на 1886 г. боизша въ маю, профессоръ К. Е. Маховский.

BROWAR „NOWA BAWARYA”

W PETERSBURGU

POLECA

doskonale piwo mroczwe, piwo eksportowe jasne i ciemne, piwo pilsenackie, piwo czarne, porter i miód, oraz piwo monachyjskie (ostatnie tylko w butelkach).

Adres dla listów: Пивоваренский Заводъ «Новая Бавария», — С.-Петербургъ. Adres dla telegramów: «Нобобария» — Петербургъ. Telefon № 944. (63-4-1)



FABRYKA SZYDŁOWIECKA

BRYCZEK I WOZÓW

W SZYDŁOWCU (gub. Radomska).

poleca pomiędzy innymi, lekkie a mocne bryczki, na ógach, systemu amerykańskiego, do ójazdów pół, dwukółowe. Wyżo gospodarzkie nierekowej konstrukcji. Cenniki ilustrowane na żądanie wysyła Zarząd fabryki w Warszawie, Jerozolimska, № 41. Ceny umiarkowane. Robota sumienna z gwarancją.

(811-3-1) OLIMP LESKIEWICZ (Właściciel fabryki).

WARUNKI PRENUMERATY

WYDAWNICTWO PERYODYCZNYCH S. LEWENTALA

W WARSZAWIE

Nowy-Świat, № 41.

Na rok 1886.

Z przas. poczt. na prow., oraz po za granicę. Ces. Rosyjsk. Rocznie. Półrocz. Kwart.

«Kłosy», czasopismo tygodniowe ilustrowane, wraz z wielkiem bezpłatnem premjum pism Michała Bałuckiego	12	6	3	—
«Świt», pismo ilustrowane dla kobiet, wraz z dodatkami wzorów ubrań i robót kobiecych	10	5	2	50
Część «Świtu» literacka bez dodatku modnego	6	3	1	50
Część «Świtu» modna bez dodatku literackiego	6	3	1	50
Biblijoteka najcenniejszych utworów literatury europejskiej	4	80	2	40
«Tygodnik romanów i powieści»	4	2	—	1
Tanie wydanie powieści Elisy Orzeszkowej; jeden tom miesięcznie, rocznie 12 tomów; dla prenumeratorów któregośkolwiek z powyższych wydawnictw	10	20	5	10
Dla nieprenumeratorów tychże wydawnictw	13	80	6	90

3 45

Za akuradne dostarczenie pism naszych tylko wtedy odpowiadamy, gdy prenumerata bezpośrednio u nas jest opłaconą. (429-12-11)

CENY TRÓJCIKIEJ FABRYKI

WÓD MINERALNYCH

w Petersburgu.

Trójcki pierońtok, № 38.

1 szf. f wody sale. tra.	—	k. 10
25 but. albo sod.	1	13
25 » limonjady	1	75
25 » owoc.	2	50
25 » Vichy	2	50
25 » pyrofos. żelaz.	1	25
20 » «Magnifique»	3	50

Kanoya na każdą but. wynosi 1 1/2, na szf. tra. 1. Obiektunki dostarczają się do domu; zamów. można robić przez pocztę nietylko. Po takichże cenach można nabywać i zamawiać w składzie fabryki na wyspie Bazylewskiej, Średni просп., między 5 a 6 linją, № 27. (62-2-1)

STUDENT mat. II kursu, poszuk. lekc., posiada jęz. niem. i franc., może dawać lekc. na miarę, tylko na Wasil. wypraw. Wasil. wypra. 10, m. 1. Ćwirko. (61)

12 arkuszy druku co miesiąc.

Przedpłata roczna rs. 12

» półr. » 6

» kwart. » 3

„ATENEUM”

pismo naukowe i literackie.

Adres Redakcyi:

W Warszawie,

WŁODZIMIERSKA, 16.

(522-27-4)

POSZUKUJE SIĘ

WSPÓLNIK

z kapitałem od 5 do 10 tys. rubli, do założenia «nader korzystnej» fabrykacyi nowego wynalazku, przynoszącej 100% zysku. Kosztość można z 1,000 rubli. Wiadomość w red. «Kraju». (44-2-2)

OLIWA

do smarowania maszyn, narzędzi rolniczych i skór, w składzie materiałów aptecznych

P. ra MIRONA KLIMOWICZA w Kowno.

Bezkami, 9-10 pud., po rs. 3 za pud, partjami taniej. (466-0-5)

Wszyscy interesanci,

który cokolwiekbądź sechą z Paryża lub wogóle z Francyi sprowadzić, albo też mają w Paryżu 1 na prowincyi jakikolwiek interes do załatwienia, niech się w tym względzie udają do firmy

ALEKSANDER SŁAWINSKI

Commission-Expédition-Exportation

Paris, Rue Véselay Nr. 3, Res de Chausée.

Firmie A. SŁAWINSKI w Paryżu

Rue Véselay Nr. 3, powierzyłem zakupno, ekspedytory etc. rozmaitych artykułów z Paryża. Powiadczam powyższej firmie niniejszem, iż załatwia wszystkie z punktualnością i ku mojemu zupełnemu zadowoleniu; mogę przeto p. Sławinskiego każdemu z rodaków polecać. (360-40-13)

Magdeburg (orteca), 29 lipca 1885 r.

Dr. J. I. Kruscowski.

W mieście BIAŁEJ CIEKWI, guberni Kijowskiej, powiecie Wasylkowskim, stacya drogi żelaznej Pastowskiej, w dniu 3 (15) lutego 1886 roku odbędzie się

DOROCZNA SPRZEDAŻ KONI

przeważnie arabskich, nadto perzeronów i półkoni, rozspódowych marek, młodych, wierzchowych i zaprzęжных, maści: kasztanowatych, karzych, gładkich i stwych, pochodzących ze stad J. W. księcia Sępielowa, hr. Mary Branickiej, JW. hr. Władysława Branickiego, JW. hr. Kaszawo-Braniczkiego i właściciela ziemskiego JW. Władysława Markowskiego. Konie oglądać można w stajni Białocekiej od 1 (15) lutego 1886 r. Na sążanie wyszła się szeregowa lista koni. (766-5-5)

ZOOLOGJA.

HAYEK.

MINERALOGJA

MINERALIATLAS

sczs. wyd. sześc. z druku i jest donabyć po k. 60.

Warszawa, Wydawca H. OLAWSKI.

Najpewniejszy środek przeciw chorobom epidemicznym (ospa, tyfus, szkarlatyna, błonica, cholera i t. d.), jest niezawodnie cięgie używanie higienicznych

FILTROW ALBERT,

które każdy może otwierać i używać dowolnie (z medale srebrne w Paryżu 1881 r. i w Warszawie 1885 r.) Jedyny skład w Warszawie, w Mag. Francusk., ul. Hr. Berge, 8. (814)

AGRONOM

wykwalifikowany, z kilkunastoletnią praktyką, posiadający języki rosyjski i niemiecki, 9-letnie świadectwo i kaucey w gotowiznie do 5,000 rs., poszukuje posady administratora lub rzadcy w większym majątku w Król. lub Cesarz. Powołuję się na referencye znanych osób. Wiadomość w biurze komisowem Łuczyskiego, Trębacka, № 1a. (813-2-1)

«AMERYKANKA»,

przyrząd polityczny w każdym gospodarstwie do prania bielizny w zwykłej wodzie pokojowej. Przy nader oszczepnym zużyciu mydła i wybornem oszczędzeniu bielizny, pranie dostępne jest nawet dla dzieci. Wysyła się agenci. Cena przyrzędu z przesłaniem pocztą rs. 5, do Syberyi rs. 8. Do każdego przyrzędu dołącza się instrukcja. Adr.: B. Sziemenzonowi, w Symferopolu.

OPINA OSMNASTA:

2 bataljon strzelow, z 15 września 1885 r., za № 2374, Skiernewicze. W. pułk B. Sziemenzonowi. Uwadam za konkluzje zawiadomid W-go Pana, iż nadesłana «Amerykanka» jest istnym do stosowania i bardzo praktycznym przyrzędem, szczególnie w życiu familijnem, gdyż, jak się sam przekonam, pranie za pomocą tego staje się dostępnem nawet dla nieletnich i wymaga niewielkiej ilości mydła, czasu i pracy. Upraszam przeto o nadesłanie za zażyczone rs. 25, jeszcze pięciu egzempliarów przyrzędu «Amerykanka». Podpisano: dowódca bataljonu, pułkownik Swierczok; poświadczający: Zarządający wydziałem gospodarskim, oraz sekretarz.

Autentyczne opinie przechowują się wraz z aktami w redakcyi «Taw. Gub. Wied.». Stempel fabryki na przyrzędzie: «W. Sziemenzon — Symferopol. (41-2-2)

Student-realista

poszuk. zajęcia. Specyjaln. mat. i rysunki. W. Sadowa, 118, m. 4. Z. S. (56)

KANTOR NAUCZYCIELSKI

ZALESKIEJ

w Warszawie, Niecała, № 4. Pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (548-7-37)

Zakład Lecznicy

GUSTAWA ZMIGRODZKIEGO

dokt. med., lek. ord. szpit. Kalinkich, dla chorób wener., anakrón., org. pól. i kan. mosz. Bolszaja Sadowaja, № 75, m. 3. Ambulst. otw. oeds. od 12 rano do 3 pop. i od 6 do 8 wiecz. (457-12-10)

Skład naczojejskiego rekomendujący: ówisto nadesłane z Litwy i Polski różne Wędliny, Kebabary, Gory i Masła, oraz przepisyne objawialne wleki skóra dostawiam nam szczerne produkty. Ceny przystępne. Trójcki szaf. 15 i Stelarny szaf. 5. (100)